



WRAZ Z POLSKĄ LUDOWĄ

ŚWIĘTO DYWIZJI

30 września 1944 r. zakończył się w Przemyślu proces formowania i organizacji bojowej poprzedniczki dzisiejszej powietrzno-desantowej — 6DP, przechodzącej w podporządkowanie struktury wojennej, powstałej na bratniej ziemi radzieckiej w Baryszowce k. Zytomierza. Tworzyła się i rosła wraz z Polską Ludową. Współtworzyła na chlubnym szlaku bojowym i w twórczej pokojowej służbie nową, socjalistyczną rzeczywistość. Trwa wciąż w znakomitej kondycji bojowej, strzegąc i pomnażając narodowy dorobek.

Zapoczątkowane w boju tradycje swej poprzedniczki spadochroniarze pielęgnują szczególnie. Z nich czerpie najwspanialsze wzorce żołnierskiego patriotyzmu, mieczzonego wczoraj i dzisiaj jedną miarą — bezgranicznego umiłowania Ojczyzny i poświęcenia swych sił w służbie dla niej. Wspom-

nijmy więc z ogromu faktów i wydarzeń choćby te nieliczne, kryjące w sobie najwyższą ofiarę przelanej krwi.
CIAĞ DALSZY NA STR. 6-7

ty god nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 40 (1432) 5 X 1984 r. Cena 5 zł

PRZYJAŹŃ przez POZNANIE

W najbliższą niedzielę, 7 października przypada XXXV rocznica powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z tej okazji rozmawiamy z dyrektorem Ośrodka Kultury i Informacji tego kraju w Krakowie — mgr. Andreaszem JONDERKĄ.

— Kierowana przez pana dyrektora placówka cieszy się w naszym mieście ugruntowaną popularnością. Jak liczne są tego typu placówki w naszym kraju?
— Kraków i Warszawa to miasta, w których działają nasze ośrodki. Na zasadzie wzajemności polskie ośrodki kultu-

ry i informacji funkcjonują w Berlinie i Lipsku.

— A na świecie?
— W sumie dziesięć. Sześć w krajach socjalistycznych — wymienione już w Polsce oraz w Pradze, Bratysławie, Budapeszcie i Sofii — i cztery w krajach

kapitalistycznych. W tych państwach siedzibami naszych placówek są Sztokholm, Helsinki, Wiedeń i Paryż.

— O ośrodku pisaliśmy już w „Głosie” wielokrotnie. Nie zaszkodzi przypomnieć, jakie podstawowe cele stawia sobie na dzień? — CIAĞ DALSZY NA STR. 6-7

— Jaja są takie, że nie wiadomo, który z kierowników poleci. Albo z ZS, albo z ZH — zastanawiają się głośno na przystanku w rejonie ZF przyszli pasażerowie autobusu. — Jak my nie mamy agregatów, to oni produkują te s..... Mocna rozmowa, kontynuowana jeszcze w autobusie. — Pisali w gazecie, że nie ma koordynacji. I co?

— Przychodzę rano do pracy, Wielkie Piece hamują produkcję. W stalowni pracują tylko marteny. 30 kadzi z surówką zamrożono. Surówka się nie wylewała, ale wysypywała! Remontowana waga tu zawiniła? Nie! Przyczyną tkwią głębiej — wypowiada się krótko zirytowany dyrektor produkcji kombinatu.

17 i 18 września. Ustaje tempo produkcji surówki i stali. Trudne dni, jakie przeżywały: Zakład Wielkopiecowy i Stalownicy już poza nami. Można więc bez emocji opowiedzieć o przyczynach, które — jak powiedział dyrektor — tkwią głębiej. Powołano zespół do przeprowadzenia analizy zdarzeń z 17 i 18 września po to, by sytuację omówić z zainteresowanym dozorem zmianowym wszystkich brigad zarówno w ZS, jak i ZH.

CIAĞ DALSZY NA STR. 4

NOCNY PATROL

Dochodzi dwudziesta, rozpoczyna się odprawa. Sierżant Jan Tarnowski rozdziela zadania. Zwraca uwagę, na co trzeba będzie mieć baczenie, czego dzisiejszej nocy nie wolno przeoczyć.

Ostatnio bardzo często okradane są samochody stojące na parkingach. W sklepach brakuje części zamiennych, a więc są one łakomym kąskiem dla złodziei. Ginią koła, ginią inne akcesoria, na niebezpieczeństwo uarażone są wszystkie rzeczy pozostawione na noc w samochodzie. Dlaczego nie łapiecie złodziei? Czemu grasują w nocy bezkarnie? Weźcie się wreszcie do roboty, po co jesteście? Takie pytania milicjanci słyszą bardzo często. Ludzie bywają rozżaleni i chcą się wtedy na kims wyladować. W takich chwilach, kiedy sami zostaną okradzeni, domagają się, aby na każdym rogu ulicy, przy każdej bramie i obok każdego zaparkowanego samochodu stał milicjant. A przecież wszyscy wiemy, że jest to niemożliwe. Tego się wykonać po prostu nie da.

Przysłowie mówi: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże”. Już słyszę te głosy — to co sam mam pilnować samochodu w nocy? Mam się zamienić w stróża? Oczywiście, że nie, chodzi tylko o to, by nie prowokować kradzieży, bo — jak to mówią — „okazja stwarza złodzieja”. Ludzie są lekkomyślni. Często zostawiają niedokrecone szyby, pozostawione na siedzeniach teczki, torby, jakieś atrakcyjne przedmioty.

Przyczepiłem się do samochodów, bo o zwróceniu uwagi na nowohuckie parkingi mówiono podczas odprawy. Ale przecież wiadomo, że nie jest to jedyne zadanie nocnego patrolu. Jada wszędzie tam, gdzie potrzebna jest interwencja, gdzie potrzebna jest pomoc ludzi w stalowych mundurach. A ł-

CIAĞ DALSZY NA STR. 3

35 LAT W-96

Zapowiadane od dawna tachografy, tajemnicze urządzenia, rejestrujące faktyczny zapis czasu pracy kierowcy, zainstalowano na razie w 12 pojazdach Wydziału Samochodowego. Zakupiono już następną ich partię, ale brakuje jeszcze koniecznego do nich papieru, sprowadzanego aż ze Szwajcarii. Póki co więcej o niezręczności kierowców,

Samochodowa Służba

ich fuchach (a ktoś tu słusznie zauważył, że w tym przypadku to „fucha” sama szuka kierowcy), nie znajdują sprzeczenia ani potwierdzenia. Cokolwiek by jednak powiedzieć o pracy Wydziału Samochodowego, to pozostaje w sferze naszych pobożnych życzeń, by komunikacja państwowa funkcjonowała tak, jak ta wewnętrzna, w kombinacie.

ARYSTOKRACJA (?) I INNI

Arystokracja samochodowa zwą tych najlepiej zarabiających: kierowców autobusów i samochodów osobowych. Ludzi z dużym stażem i doświadczeniem, dbających o pojazdy i bezpieczeństwo jazdy podróży. To oni dowożą pracowników hut do odległych jej zakładów. Pełna gotowość do pracy obowiązuje ich od piątej rano. Największa częstotliwość wyjazdów — godziny lamania zmian. Przerwy — wykorzystywane na konserwację samochodów. Zarobki, o których krąży legenda, „wyciągane” ciężką wielogodzinną jazdą. Stawki wcale nie hutnicze, najwyższe — 38 zł. za godzinę. By zarobić dużo — spędzić za kierownicą trzeba i czterysta godzin w miesiącu. Dużo to czy mało.

Hutnicze linie obsługuje 70 autobusów. Ostatnią partię tych pojazdów zakupiono w roku ubiegłym. Część z nich dowozi prawie 7 tys. pracowników do podkrakowskich miejscowości. Najdalej do Kazimierzy Wielkiej odległość od kombinatu o 55 km. Właśnie

CIAĞ DALSZY NA STR. 6-7

GDZIE
STYK
ISKRZY...

NOWE POROZUMIENIE HiL — UJ

Nauka — przemysłowi

W ubiegły piątek, 28 września br., w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego zawarto kolejne porozumienie o współpracy i wzajemnej pomocy między Kombinatem Metalurgicznym HiL a Uniwersytetem Jagiellońskim, tym razem w zakresie prawa pracy. Ustawę podpisał ze strony huty: dyrektor naczelny dr inż. Eugeniusz PUSTOWKA i dyrektor ds. pracowniczych mgr inż. Stefan NIZIOLEK, ze strony uczelni: rektor UJ prof. dr Józef GIEROWSKI i kwestor UJ mgr Zbigniew PYRCZ.

W uroczystości uczestniczyli ponadto: kierownik Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej UJ prof. dr Tadeusz Zieliński, sekretarz KP PZPR HiL, Wacław Morawski, wiceprzewodniczący NSZZ KM HiL Edward Duda i przewodniczący Rady Pracowniczej KM HiL inż. Tomasz Kucharzski.

CIAĞ DALSZY NA STR. 2



Na zdjęciu: moment podpisania porozumienia w pięć kurf sali Collegium Maius „Stuba Communis”.

Umowa o współpracy z kombinatem „Herman Materu“

DOBRY START do realizacji zadań produkcyjnych października! Załoga Wielkich Pieców wykonała plan za dwa dni bież. miesiąca w 108 proc. Dodatkowa produkcja surówki wyniosła ok. 1,7 tys. ton. Dobrze pracują również stalownicy: plan wykonali w 102 proc., a dodatkowa produkcja stali ogółem wyniosła 480 ton. Wysoko przekroczyła plan załoga Walcówni Kęsów (3,4 tys. ton dodatkowej produkcji) oraz Walcówni Gorącej Blach (dodatkowa produkcja 980 ton blachy).

W 100 PROC. wykonany plan do 2 bm, włącznie załogi: Wydź. Szamotowego ZO, Wydź. Wlewnic, Walcówni Żirnej Blach (w asortymencie blachy czarnej), Odlewni Staliwa, Kuźni (w asortymencie wyrobów kutych i odkuwek), Wydź. M-3 w produkcji ogółem i Wydź. Konstrukcji Stalowych.

NIE WYKONAŁA PLANU (do 2 bm.) załoga Zakładu Koksochemicznego, niedobór koksu ogółem wyniósł 3,4 tys. ton. Pozostała w tyle załoga Walcówni Slabing (90 proc. planu, 660 ton niedoboru slabów). Nie wykonały również zadań załogi: Ocynkowni Blach (niedobór 248 ton) i Ocynkowni Elektrolitycznej Blach (niedobór 22 tony blachy).

WIZYTA WŁADZ MIEJSKICH NORYMBERGI (RFN). 2 bm. odwiedziła Kombinatu HiL bawiąca w Krakowie delegacja władz miejskich Norymburgi (z nadburmistrzem tego miasta). Delegacji towarzyszył wiceprezydent Krakowa Andrzej Żmuda. Gości z Norymburgi podejmował dyrektor techniczny Kombinatu HiL Janusz Roźnowski. Po spotkaniu z kierownictwem huty zwiedzili oni Stalownię Konwertorową i Walcównię Blach Karoseryjnych.

PLANOWY POSTÓJ remontowy rozpoczął 1 października w Walcówni Gorącej Blach. Głównym wykonawcą remontu, w czasie którego dokona się przeglądu instalacji i sprawności urządzeń jest HPR, ZR, Mostostal i Zakład Remontowo-Usługowy „Hutnik”. Postój ma trwać 166 godzin. (do 5 bm).

ZAKŁAD RUR ZGRZEWANYCH zrealizował plan produkcyjny września w pełni, wykonując 7486 km rur. Bieżącym problemem jest brak lakieru, którym pokrywa się gotowe już rury, by zabezpieczyć je przed korozją. Z tej przyczyny przesuwa się czas realizacji kontraktów na dostawy rur do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

W STALÓWCE PRACOWNICZEJ NR 4 umieszczono kierunkowskazy: jedna strzałka wskazuje kierunek kolejki dla stalowników. Druga — dla innych. Nie sprawdzałam, jak działa to usprawnienie, czy stalowników obsługuje się poza kolejnością? Jeżeli tak, to czy ci Inni — spoza ZH, mają tyle czasu, by wyczekać pod okienkiem?

GŁÓWNY ENERGETYK informuje, że 2 października po rocznej eksploatacji przekazano do przeglądu gwarancyjnego kocioł nr 8 w Siłowni. Równocześnie trwają prace przy remoncie kotła nr 6.

WYPADEK PRZY PRACY w ZO, 2 października ok. godziny 22 wydarzył się w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych poważny wypadek, któremu uległ 34-letni Władysław Sobczyk, operator urządzeń transportowych. Przewożąc wózkami widlowym „Miś” palety po wyrobach ogniotrwałych uderzył w drzewo: wózek wyrzucił się i przysięgnął swym ciężarem operatora. W. Sobczyk doznał pęknięcia miednicy i złamania prawej nogi. Przewieziony został na ostry dyżur chirurgiczny do Szpitala Kolejowego w Krakowie.

WIĘCEJ PRZYJĘĆ niż zwolnień! Dobry był dla kadr huty wrzesień: w miesiącu tym przyjęto do pracy 743 osoby, zwolniono zaś „tylko” 518. Załoga huty powiększyła się zatem o 225 nowych pracowników.

232 AMBULATORYJNE PORADY udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HiL. Zanotowano 197 wyjazdów, w tym 7 interwencyjnych.

WŁADZE NORYMBERGI W KM HiL. W ubiegły wtorek przebywająca w Krakowie delegacja Norymburgi, zwiedziła walcownie blach karoseryjnych i konwertory. Przebywali w kombinacie nadburmistrz Norymburgi dr Andreas URSCHLECHTER, Henrich von MOSCH premier rządu Środkowej Frankonii, przewodniczący frakcji miejskiej Georg HOLZAUER (CSU), Peter SCHOENLEIN (SPD), Klaus Peter MURAWSKI (Partia „Zielonych”), dr Norbert NEUDECKER kierownik urzędu pracy i informacji miasta oraz Norbert SCHNEIDER przewodniczący „Kreisljugendring”.

(B) Realizując partnerską współpracę między VEB Bandstallkombinat „Herman Materu” w Eisenhüttenstadt a KM HiL przebywała ostatnio w gościnie u niemieckich hutników delegacja kierownictwa kombinatu z członkiem KC i sekretarzem KF PZPR Kazimierzem MINIUREM i dyrektorem kombinatu ds. pracowniczych Stefanem NIZIOŁKIEM na czele.

W czasie pobytu w NRD podpisano kolejne porozumienia o współpracy zarówno w dziedzinie politycznej, jak i socjalnej. W myśl podpisanych dokumentów jeszcze w tym roku wyjedzie do NRD grupa lektorów i sekretarzy komitetów zakładowych PZPR z KM HiL w celu wymiany doświadczeń w zakresie różnych form szkolenia politycznego.

Również jeszcze w tym roku gościć będziemy kolegów z gazety zakładowej „Unsere Friedenswerk”.

Oddzielne porozumienia dotyczyły wymiany wczasowiczów w roku 1985. Hutnicy i członkowie ich rodzin spędzą urlop w Domu Wypoczynkowym w Multrose od 20 czerwca do 2 lipca. Ogółem przewiduje się, iż obustronną wymianą objętych będzie 40 osób (łącznie z dziećmi). Wymiana miejsc urlopowych nastąpi na zasadzie miejsce za miejsce, bez finansowych rozliczeń. Jak postanowiono, urlopowicze we własnym zakresie pokrywają „kieszonkowe” i koszty przejazdu. Strona niemiecka na czas pobytu polskich gości zapewnia stałą obsługę przez tłumacza, ogrodzony parking oraz atrakcyjną wycieczkę autokarową do Berlina.

XXX lat w służbie budownictwa

W ostatnią sobotę nowohuckie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „MONTIN” obchodziło swoje trzydziestolecie. Na uroczystą akademię, która odbyła się z tej okazji w jadrze z hal produkcyjnych, przybyli także zaproszeni goście: kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR Tadeusz Nowicki, wiceprezydent m. Krakowa Andrzej Żmuda, sekretarz KD PZPR Romuald Błasiak, naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba, dyrektor zrzeszenia „Instal” Ryszard Wojda. Przybył również wicekonsul Konsulatu Generalnego Związku Radzieckiego w Krakowie Władimir Onosza, Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych reprezentował dyrektor Generalnej Dyrekcji Realizacji Inwestycji Hutniczych Ryszard Ściborowski. Obecni byli przedstawiciele współpracujących z „Montinem” przedsiębiorstw, instytucji i wyższych uczelni, a także Ludowego Wojska Polskiego, Dzielniczowego Urzędu Spraw Wewnętrznych i Straży Pożarnej.

W trakcie akademii wręczono wiele odznaczeń państwowych, resortowych i regionalnych. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został dyrektor „Montinu” Adam Biegun. Krzyżem Kawalerskim OOP otrzymali: Jan Głowa, Zdzisław Konik, Stefan Kozioł, Kazimierz Lipień i Edmund Onyszkiewicz. Pracownikom przedsiębiorstwa wręczono także 5 Złotych, 15 Srebrnych i 14 Brązowych Krzyży Zasługi.

Historię i dzień dzisiejszy „Montinu” przedstawił w krótkim wystąpieniu dyrektor Adam Biegun. Zyczenia i gratulacje dla firmy złożyli Andrzej Żmuda i Ryszard Ściborowski. W imieniu odznaczonych wystąpił Ludwik Porębski. **Jack**



Posiedzenie plenum KZ PZPR w HPR

We wtorek 2 października odbyło się posiedzenie plenum KZ PZPR HPR. Z ramienia Komitetu Fabrycznego uczestniczył w nim tow. Józef Muniak.

Przedmiotem obrad było sprawozdanie z wyników produkcyjno-ekonomicznych za okres ośmiu miesięcy w świetle Uchwały XIV Plenum KC PZPR. Referat wprowadzający wygłosił tow. Marian Włoch, sekretarz KZ HPR. Ożywiona dyskusja towarzysząca obradom dotyczyła przede wszystkim wydajności pracy i plac oraz organizacji remontów w przedsiębiorstwie. (ron)

„Pożegnaliśmy Tych którzy walczyli i pracowali przez 40 lat dla ukochanej Ojczyzny”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w ostatnich dniach odeszli od nas na zawsze zasłużeni żołnierze z okresu II wojny światowej i utrwalający Władzę Ludową oraz wieloletni i nienaganni i zasłużeni pracownicy KM HiL.

WŁADYSŁAW LIGENZA lat 72 żołnierz września 1939 r. AK, ps. „Dąb”. Wieloletni działacz ZBoWiD był członkiem PZPR. Znany jako były aktywny działacz Komisji Socjalnej przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL. Wieloletni pracownik Wydziału P-63. Za walkę z okupantem wieloletnią działalność społeczną i nienaganną pracę zawodową Rada Państwa nadała mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal za udział w wojnie obronnej oraz Resortowe i Regionalne Odznaczenia.

BAZYLI ROMANOWICZ lat 57 żołnierz Armii Czerwonej a następnie I Dp. im. T. Kościuszki, walczący w Bitwie o Stalingrad. W szeregach I Armii Wojska Polskiego od Lenino po Warszawę i w Walkach o Berlin. Wieloletni nienaganny pracownik KM HiL na stanowisku garowego. Był odznaczony wieloma medalami państwowymi, wojskowymi polskimi i radzieckimi oraz resortowymi.

ADAM KLIMEK lat 66 żołnierz 1939 r. odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. **STANISŁAW CZERNEK** lat 60 żołnierz Ludowego Wojska Polskiego. Odznaczony medalami wojskowymi.

STANISŁAW WÓJCİK lat 75 żołnierz września 1939 roku. Odznaczony medalami wojskowymi.

JÓZEF BŁAWAT lat 59 żołnierz Ludowego Wojska Polskiego. Odznaczony medalami wojskowymi.

Kombatanci Hutnicy tracą w Zmarłych drogich Kolegów i ofiarnych Towarzyszy Broni.

Rodzinom Zmarłych składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Cześć Ich pamięci!

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD w Kombinacie Metalurgicznym HiL

Uniwersytet zobowiązał się do kształcenia i szkolenia pracowników kombinatu prowadzenia wykładów na kursach organizowanych przez Ośrodek Kształcenia Ustawicznego KM HiL (LU), przyjmowania na studia podyplomowe, studia doktoranckie określonej liczby pracowników kombinatu, przygotowywania i opracowywania ekspertyz dotyczących skomplikowanych sytuacji prawnych wymagających rozstrzygnięcia w skali kombinatu, ustalania właściwych interpretacji zasad prawa pracy w celu niedopuszczania do nieuzasadnionych sporów pracowniczych. Kombinatu

Nauka — przemysłowi

zadeklarował natomiast pomoc finansową (za uprzednią zgodą Rady Pracowniczej w przypadku pomocy przekraczającej wartość 50 000 zł), a także pomoc w wydawaniu (zapewnienie druku) wspólnego biuletynu informacyjnego z zakresu teorii i praktyki stosowania prawa pracy w przemyśle.

Nad całością ustaleń czuwać będzie Rada Naukowa, złożona z pracowników Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej UJ i KM HiL. Ze strony huty w jej skład weszli: dyrektor ds. pracowniczych mgr inż. Stefan Niziołek (wiceprzewodniczący Rady), kierownik Działu Prawnego KM HiL mgr Jadwiga Pater, kierownik Działu Kadr i Analiz Społecznych mgr Waław Kmita, przewodniczący Zakładowej Komisji Rozjemczej mgr Kazimierz Niedzielski (członkowie Rady) i specjalista prawny ds. pracy KM HiL mgr Zbigniew Marek Stalmachowski (sekretarz Rady).

M. Malinowski
Fot.: S. Gawliński

Z całego serca dziękuję wszystkim, którzy nieśli niezwykle ofiarną pomoc w tragicznych chwilach po wypadku i śmierci mojego męża śp. Piotra PLASIOWSKIEGO.

Przed wszystkim Dyrekcji KM HiL, Komitetowi Fabrycznemu PZPR, Kierownictwu Zakładu Stalowniczego, a w szczególności mgr inż. J. Knapikowi, inż. J. Gajkowi, panu G. Jaroszewi, współpracownikom, kolegom, przyjaciółom, znajomym oraz sąsiadom dziękuję za pomoc i trud w zorganizowaniu uroczystości pogrzebowych oraz składam najserdeczniejsze podziękowania wszystkim, którzy tak licznie odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku.

Urszula Plasiowska z synem.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki mgr Stanisławowi KRUSZYŃE składają Kierownictwo Zakładu Koksochemicznego, Pracownicy Zespołu oraz Koleżanki i Koledzy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15. 09. br. zmarł nagle Ludwik SERWACKI były długoletni pracownik Huty im. Lenina od 1981 emeryt. Wyrazy głębokiego współczucia żonie i córce składają

Koleżanki i Koledzy
Pionu Inwestycyjnego KM HiL

Tow. Franciszkowi Jasionowi — Organ PZPR, Organ ZBoWiD, Związkowi Rencistów i Emerytów oraz wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu pogrzebu mojego męża Władysława LIGENZY składam serdeczne podziękowania

Żona z dziećmi.

Kierownictwu, koleżankom i kolegom z wydziału Odlewni W-1, Emerytom i Rencistom i wszystkim którzy uczestniczyli w pogrzebie mojego męża Stanisława ZASADY składam serdeczne podziękowanie żonie Anna Zasada z rodziną.

Kombinat Metalurgiczny HiL posiada do nieodpłatnego wydania we wrześniu br. ok. 300 m sześć. drewna opałowego, tj. zużyte podkłady kolejowe i palety. Zainteresowane instytucje oraz okolitna ludność winna zgłosić się własnym środkiem transportu w każdy poniedziałek od godz. 8 do 12 w Pleszowie brama nr 8 (końcowa pętla tramwajowa na Cementowni).

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dzie są po prostu ludźmi. Bywają różni. Czasami pomoc jest rzeczywiście konieczna, wręcz niezbędna. Bez interwencji milicji mogłoby dojść do tragedii. Bardzo często jednak wzywa się radiowóz zupełnie niepotrzebnie. Przez złośliwość na bliźnich, przez nieumiejętność i brak chęci do łagodzenia niektórych małych konfliktów pomiędzy sąsiadami. Jakże często dyspozytor odbiera telefon, że gdzieś bardzo głośno gra muzyka, że słychać wrzaski, itp. Najczęściej są to jakieś imieniny, urodziny lub inna tego typu okazja. Zdemotywany sąsiad nie pomyśli, że mógłby zapukać, poprosić o ściszenie muzyki, po prostu dogadać się. Dzwoni po milicję. Radiowóz oczywiście przyjeżdża, milicjanci interweniują i wszystko wydaje się być w porządku. Okazuje się jednak, że nie całkiem. W tym samym czasie, w innej części miasta, ktoś potrzebuje pomocy naprawdę. Kogoś biją, innemu włamują się do samochodu lub mieszkania. Nie ma gwarancji, że gdyby radiowóz nie musiał „wyciszać” imienin, to przejeżdżałby akurat tam, gdzie „coś” się dzieje naprawdę. Szansa na to byłaby znacznie większa. Niestety, milicjanci często interweniują tam, gdzie nie są rzeczywiście potrzebni w chwili, kiedy przydadłoby się w zupełnie innym miejscu.

Piętnaście po ósmej wychodzimy do samochodów. Odprawa skończona. Ja pojedę razem z sierżantem Tadeuszem Parkałą i kapralem Józefem Teredą. Kryptonim naszego radiowozu — 53. Jedziemy do sektora nr 36. To Bieńczyce, Mistrzejowice, Piastów, Wzgórza Krzesławickie. Rozpoczyna się dwunastogodzinny, nocny dyżur na ulicach Nowej Huty.

— 50 dla 53

— Tak, słucham?

— Rozpoczynamy patrolowanie, udajemy się do wyznaczonego sektora.

— Dziękuję, przyjęłem.

W os. Strusia zatrzymujemy się przy „żuku”, stojącym obok klatki schodowej jednego z bloków. Z tyłu na samochodzie meble. Sprawdzamy. Kierowca nie ma prawa jazdy, posiada jedynie dowód rejestracyjny. W dowodzie osobistym brak pieczętki o zatrudnieniu. Nie ma w samochodzie niezbędnej gaśnicy. Tłumaczy — panowie, nikt ode mnie tego do tej pory nie wymagał. Wiem, że trzeba mieć, ale jakoś tak zeszło... Na wszelki wypadek sierżant Parkała prosi przez radiotelefon o sprawdzenie w kartotece

Po chwili okazuje się, że wszystko w porządku. Tym razem kończy się mandatem 500 zł.

Dyżurny wzywa przez radio. Jedziemy na os. Na Stoku. Podobno jest tam jakaś awantura rodzinna. Dzwoniła kobieta, że jej mąż pobił ją i dzieci. Kiedy wysiadamy z samochodu, jest dziewczyna. W przedpokoju wysypane są

NOCNY PATROL

śmieci zmieszane z ubraniami. Wszyscy domownicy bardzo zdenerwowani. Kobieta twierdzi, że mąż tak jak zwykle przyszedł do domu pijany i zaczął się awanturować. To on zrobił cały ten bałagan. Facet tłumaczy, że kiedy wrócił do domu, to w kuchni leżały nie wyrzucone śmieci. To go zdenerwowało, nie on jest w domu od porządkowania. Tak się zaczęło. Twierdzi, że nikogo nie uderzył. Trudna sprawa. Nie prosta to rzecz powiedzieć od razu, po czyjej stronie leży wina, najczęściej w takich sytuacjach obie strony mają „brudne” ręce. Nocny patrol może tylko próbować ich pogodzić, nakazać spokój i niewszczynianie awantur. Więcej do powiedzenia miałby tu niewątpliwie dzielnicowy.

My jedziemy dalej. Tym razem na os. Szkolne. Na pierwszym piętrze kobieta wzywa pomocy, krzyczy o ratunek. Okazuje się, że jest to staruszka, która ma ponad 80 lat. Wydawało się jej, że ktoś ją napadł, że włamali się złodzieje. Z trudem ją uspokajamy, nie chce puścić milicjantów. Prosi, by z nią posiedzieć. Sąsiadki obiecują się nią zaopiekować. Jedziemy dalej.

Sprawdzamy szpital „B”. bo milicjanci zauważyli kogoś z papierosem. Okazuje się, że był to stróż. Pod „Magnolią” znajdujemy pijanego, śpiącego na ławce. Nie ma dokumentów. Przyjechał z Pińczowa. Tę noc prześpi w izbie wytrzeźwień.

— Ale ja, no tego, wiecie, bo ja przeszczę, jak człooooowieczek, bo no ja, tego...

Trudno się z nim dogadać. Dokumenty i pieniądze zniknęły chyba dzięki tym, z którymi pił. Miał przy sobie tylko chusteczkę do nosa i dziesięć złotych. Facet był zupełnie „oczyszczony”.

Okolo 23.30 przejeżdżamy przez os. Złotego Wieku. Obok bloku 33 stoi zaparkowany „żuk”, z którego na widok radiowozu zaczęło uciekać dwóch młodych mężczyzn. Wreszcie coś się dzieje. To znaczy dla mnie, łaknącego „krwi” dziennikarza. Milicjanci za takimi sytuacjami wcale nie przepadają. Wypadki potoczyły się błyskawicznie, zupełnie tak, jak w jakimś kryminalnym filmie. Kiedy zorientowałem się, o co tutaj chodzi, obaj milicjanci wyskoczyli już z samochodu. Pierwszego włamywacza (jak się później okazało) złapał sierżant Parkała tuż przy samochodzie i powalił go na ziemię. Szamotanina trwała bardzo krótko. Za drugim pobiegł kapral. Zniknęli w ciemności. Minuty tym razem wlokły się bardzo powoli. Nie wiadomo było, co się jeszcze może stać. Wrócili po dziesięciu minutach. Złodzieja udało się złapać około 600 metrów od miejsca włamania. Obaj byli po kilku wódeczkach, a „żuk” miał być ich drugą tej nocy ofiarą. W trakcie gonitwy, seigany wyrzucił odbiornik radiowy, który udało się odnaleźć. Został, do czego się szybko przyznawali skradziony z „nysy” w os. Bohaterów Wrzesnia. Włamywaczy odwieźliśmy do DUSW w os. Zgody.

Po północy całe miasto pogrążyło się w głuchym śnie. Cakowicie zamarł ruch na drogach. Od czasu do czasu ulicami Nowej Huty przejeżdżał tylko milicyjny radiowóz. „Ktoś musi czuwać, żeby spać mógł (spokojnie) ktoś”.

Mija powoli kolejna noc, kolejny patrol. Gorzej będzie dopiero piętnastego — wiadomo, ludzie dostaną pieniądze. Wtedy roboty będzie naprawdę dużo.

JACEK KRĄG



ŚLADEM REALIZACJI WNIOSKÓW I POSTULATÓW ZAŁOGI

Po krótkiej przerwie wznawiamy cykl publikacji, w których omawiać będziemy nadal przebieg realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych przez załogę Kombinatu HiL w latach poprzednich. Na pierwszy plan wysuwa się dziś wniosek, który wysuwany był prawie we wszystkich zakładach i wydziałach kombinatu, wniosek dotyczący ZWIĘKSZENIA STANU ZATRUDNIENIA. Chodziło w nim przede wszystkim o uzupełnienie braków występujących i pogłębiających się na stanowiskach pracy niemal we wszystkich jednostkach organizacyjnych huty.

Co w tej arcytrudnej sprawie udało się kierownictwu huty zrobić? Wiadomo, jak trudno jest o nowych pracowników, wiadomo także, że niechętnie podejmuje w Kombinacie HiL prace młodzież, w innych lżejszych zawodach upatrująca swą przyszłość. Podjęte jednak zostały wielokrotnie działania, które przyniosły już pewne rezultaty.

Sytuację postaramy się przedstawić na przykładzie kilku jednostek organizacyjnych huty, które szczególnie głośno były na alarm o zwiększenie stanu zatrudnienia.

ZAKŁAD ZM: limit stanu zatrudnienia wynosił tutaj 2740 pracowników, stan zatrudnienia — 2118. Skierowano do pracy 132 osoby, podjęło pracę — 127. Niedobór do limitu zatrudnienia wynosi obecnie (stan na dzień 17 sierpnia 1984) 622 osoby.

ZAKŁAD STAŁOWNICZY: limit zatrudnienia wynosi 2797 pracowników, stan za-

do pracy w hucie. Wydrukowany został kompleksowy informator o kombinacie, o warunkach pracy i płacy oraz o warunkach socjalno-bytowych załogi. W prasie lokalnej i ogólnopolskiej stale ukazują się ogłoszenia o ofercie zatrudnieniowej ze strony huty.

Na tym nie koniec. W okresie wiosennym przeprowadzono intensywny werbunek bezpośrednio na terenie gmin województwa miejskiego krakowskiego. Przeprowadzono również werbunek we wszystkich szkołach ponadpodstawowych w naszym województwie miejskim oraz w Zespole Szkół Mechanicznych w Pińczowie i Skalbmierzu (województwo kieleckie). Wspomnieć także należy o spotkaniu dyrektorów szkół ponadpodstawowych z dyrekcją Kombinatu — przy udziale Kuratorium i Wydz. Zatrudnienia — w celu zapewnienia naboru absolwentów ZSZ i techników zawodowych przede wszystkim do Kombinatu HiL, szczególnie w okresie miesięcy wakacyjnych i powakacyjnych.

W sierpniu br. zamówione zostały w Radiu i Telewizji specjalne programy o hucie i o jej szerokiej ofercie zatrudnieniowej. Prowadzony jest również indywidualny werbunek do pracy osób po-

siadających deficytowe w HiL zawody tokarza, frezera, szlifierni, wytaczacza, polegający na wysyłaniu do poszczególnych osób specjalnie przygotowanych ofert.

Jak z tego widać, nie zaniedbano żadnych środków i możliwości, aby zintensyfikować werbunek ludzi do krakowskiej huty. Najważniejsze jednak, przy tych wszystkich pociągnięciach, są warunki placowe oraz możliwość otrzymania w hucie mieszkania rodzinnego. Te czynniki owoocują najbardziej skutecznie.

Efekt? Ocenicie Czytelnicy sami: Od początku roku do połowy sierpnia przyjętych zostało do pracy w Kombinacie HiL 761 osób więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Niestety, mimo tych efektów — zwolnień z pracy było również niemało i w rezultacie stan zatrudnienia ciągle mamy w hucie nie odpowiadający potrzebom.

Mocno zabrzmiął również wniosek wysunięty w niektórych jednostkach organizacyjnych huty, aby nie utrudniać pracownikom, którzy chcą przenieść się za obopólnym porozumieniem, się — do innego zakładu pracy. Wniosek może i słuszny, ale powiedzmy otwarcie — kolidujący z

JERZY DANEK

Pracom zespołu przewodniczył zast. dyr. ds. technicznych B. Kwiecień. Omówił mi ujawnienia wniosków, do jakich jego członkowie w rozmowach między sobą doszli twierdząc, iż taki artykuł służył nikomu nie będzie. Przeciwnie, wręcz skłóci załogi dwóch wielkich zakładów.

— Ten artykuł się nie ukazuje. Mój telefoniczny rozmówca, kierownik ZS inż. CZOSNYKA jest o tym przekonany. Już nas ukarano — mówi. Było już tyle rozmów. Jaki jest sens takiego artykułu? Komu i czemu będzie służył? Mimo całej sympatii do kierownika Czosnyki nie mogę zgodzić się z faktem, iż od niego zależało będzie to, czy artykuł ujrzy światło dzienne. A sens? Sens panie kierowniku tkwi właśnie w wyjaśnieniu sprawy, by plotek nie było i przetargów, którego kierownika wyrzuca, by ukarani i w ten sposób pracownicy ZS i ZH podobnych błędów się wystrzegali i by było to przestrożą dla innych kierujących zakładami.

A rzeczą będzie tu o tym, jak małe przewinienia, niedogranie, do wielkich strat prowadzą.

TANIEC MIEDZY AGREGATAMI

Tańczyli tym razem stalownicy w takt muzyki, której rytm nadawali wielkopiecownicy.

Krótką fotografią pracy stalowni w relacji szefa produkcji inż. J. KNAPIKA.

SOBOTA — 15.09. GODZ. 16. Telefonuję do inż. Czosnyki, bo wszedł do produkcji piec tandem o godz. 14. z pytaniem, ile wyprodukuje surówki na najbliższych zmianach. Informuje mnie, że produkował będzie na poziomie ostatnich dni, czyli 9 tys. ton na dobę. By zapewnić pracę tandemu, dwóch konwertorów, czterech martenów potrzeba w granicach 11 tys. ton surówki na dobę. Podejmuję decyzję zatrzymania pieca tandemu. Włączamy do produkcji piec martenowski nr 4 jako piąty. Pracuje więc 5 pieców martenowskich na wsadzie stałym i dwa konwertory tlenowe. Odbiór surówki normalny.

NIEDZIELA — 16.09. GODZ. 9. Surówki jest więcej. Kolejna decyzja — wyłączony zostaje marten nr 4 po spuszczeniu i obsadzone piec tandem. Odbiór surówki normalny. Godzina 11.40. W celu uniknięcia zagrożenia na jednym z pracujących konwertorów — konwertor nr 3 zostaje wyłączony. Konwertor nr 2 w planowanym remoncie. Tak więc pracuje tylko jeden konwertor. Biorąc pod uwagę bilans surówki przy pracującym tandemie, 4 piecach martenowskich, które przestawiam na wsad płynny i jednym konwertorze — mam możliwość odbioru w czasie jednej zmiany 3300 ton surówki — mówi inż. Knapik. Wielkie piece dostosowują się do możliwości odbioru. Nie bez komplikacji i u nich i u nas. Rośnie krzem. Ale do poniedziałku do 17.09. do godz. 14. odbieramy surówkę. Zaczyna coś już nie grać. Piec martenowski

przeprawy przestawione na surówkę płynną — tu istnieje limit czasu między załadowaniem pieca a jego zalaniem surówką płynną. Surówką tej zaczyna brakować. Opóźnienie jest do 8 godzin zalewanie pieców martenowskich (norma 2 godziny). Zagrożenie awaryjne. Z uwagi na brak surówki kierownik zmiany stalowni podejmuje decyzję zatrzymania tandemu o godz. 4 rano 18 września.

W czasie dwóch dni dwukrotnie zatrzymywano piec tandem, wyłączano konwertor, uruchamiano i wyłączano piec martenowski. Był to skoczny taniec. Aż wreszcie...

— Rano we wtorek kosmiczną awantura. Wielkie piece hamują produkcję z uwagi na brak kadzi. Te napelnione surówką czekają aż je wylejemy. My wylać nie możemy. Skrzepy. Dopiero o 9. znowu uruchamiamy tandem. Piec martenowski ciągle opóźnia zalewanie.

Rano dywan u dyrektora produkcji. Na nim kierownicy tych dwu zakładów i przepychanka — kto, kogo? Brak porozumienia. Dyrektor powołuje zes-

z tej liczby na stalownię konwertorową wstawiono 9 kadzi, natomiast 7 kadzi koło godz. 23.30 w rejon stalowni martenowskiej. Równocześnie po godz. 22.00 w kilkunastominutowych odstępach kończyły się spusty na wszystkich wielkich piecach. Łącznie nowych napelnionych kadzi było 19. Kadzie zostały skierowane: 9 w rejon II, 6 w rejon I, 4 na H-6. Opóźnienie w dostawie surówki przed godz. 22. spowodowało opóźnienia zalewania surówki do pieców martenowskich i spowodowało dalsze poważne zakłócenia w regularności spustów na wielkich piecach, a stąd i opóźnienia w dalszych oczekujących na zalanie surówki piecach martenowskich. Sytuacja ta została uporządkowana w godzinach popołudniowych 19.09.

Przetrzymanie kadzi z surówką wywołało ich zamrażanie i konieczność usuwania skrzepów po ich opróżnieniu, co z kolei było następnym powodem ich opóźnionego podstawienia do odbioru spustów surówki. Opóźnienie spustów w konsekwencji wpłynęło na zawyżenie wartości Si.

Zespół stwierdza, iż bezpośrednią przyczyną zaistniałej sytuacji był brak

gdzie jest odpowiedzialność tego kadziowego, dyspozytora, majstra, kierownika zmiany? Ta sprawa powinna się zakończyć na kierowniku zmiany. Niżej spartolono robotę. Tam na dole mentalność pracowników ograniczyła się li tylko do zabezpieczenia pieca, bo go szef opieprzył. On ma być czerwony ze wstydu, że zawałił robotę, ale nie jest. Tam na szczycie kierownicy pourywiają sobie łby, a on żyje spokojnie. Oczywiście wina Wielkich Pieców i jego kierownika inż. Fortuny. Kierownicy zmianowi ZS i ZH wiedzieli, że coś się łamie. Obaj tylko raporty wysyłali. Robili dużo, ale nie to co trzeba. Zabezpieczali siebie przed odpowiedzialnością. Brak myślenia w sensie nawet — szkoda naszej pracy, bo idzie na marne, nie wymagając już myślenia kategoriami świadomego — co taka zawałanka znaczący będzie dla innych zakładów w kombinacie — hutnika. Brak poczucia odpowiedzialności od kadziowego do kierownika zmiany. To nie kierownik Czosnyka powinien ustalać, kto w lewo czy w prawo korba zakręci — ale jego służby. Ukarać kierownika wielkich pieców potrąceniem premii.

GDZIE STYK ISKRZY...

pół do zbadania przyczyn. Zespół w składzie kierownicy i szefowie produkcji tych dwu zakładów i dwóch obiektów.

— To wszystko to jeszcze małe piwo. Z kryzysu wspólnie z Zakładem Wielkopiecowym wyłaziliśmy półtorej doby: zanim kadzie odblokowano, oczyszczono... Wytraciliśmy produkcję, oni też. A nerwy, a czas?

ZAPISANO

w ustaleniach na temat przyczyn opóźnień w dostawie surówki do ZH w dniach 17.09. i 18.09. m.in.

W dniu 17.09. br. o godz. 7. rozpoczął się remont wagi surówkowej w rejonie I ZH. Planowany czas remontu wynosił 120 godzin. Kierownik Wydziału Wielkich Pieców został powiadomiony o planowanym remoncie przez kierownika T3 w dniu 15.09. Fakt ten nie został podany do wiadomości służb zmianowych ZS i nie została w związku z tym dokonana stosowna zmiana w organizacji przewozu. Kadzie z surówką ważono na wadze w rejonie remizy kadzi nr 1. W ten sposób została wydłużona droga dostawy surówki i czas tej dostawy w związku z samowolnym ustaleniem przez pracowników ZT/T3 wymiany składów surówkowych (pustych, pełnych) na wysokości wagi surówkowej w rejonie remizy zamiast przed mieszalnikami surówki rejonu I ZH. Z tego powodu już przed godziną 22. 17.09. nastąpiło zgromadzenie nadmiernej liczby kadzi (16) napelnionych surówką w rejonie remizy kadzi. Po godzinie 22.

odpowiedniej koordynacji przewozu surówki w związku z remontem wagi z winy dozoru ZS/S3.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Komentuje dyrektor ds. produkcji kombinatu — JANUSZ RAZOWSKI. — Sprawa nie zaczęła się w nocy z 16 na 17 września. Zaczęła się wiele godzin wcześniej. I nie tylko godzin, może miesięcy, lat kiedy to przyzwyczajano pracowników do tego, że odpowiada kierownik. On, pracownik, on ma być tylko czysty, a to, że produkuje nie wiadomo po co, o to głowa go już nie boli. To typowy przypadek. Nikt z wielkich pieców nie zadał sobie trudu sprawdzenia, czy stalownia odbiera surówkę. A gdy już wiedzieli, że nie bierze, to odnoszę wrażenie, że ich ten fakt ucieszył. Oni byli czysti. Dyspozytor wielkich pieców daje polecenie, że kadzie mają jechać na konwertorową. Jadą nie trzy, ale osiem, bo z kadziowym doszli do wniosku, że po co jeździć i jeździć, jak można hurtem dowieźć wszystkie. Surówka zastęga — co to kogo? Znaleziono nowet przyczynę kłopotów — zmiana organizacji przewozów surówki w związku z remontem wagi. Główną, wielką. Tylko pytam,

GDY O MENTALNOŚCI MOWA TO

Każdy towar ma klienta, który go kupuje. Towarem bardzo szybko psującym się jest surówka płynna.

Zaczynam i ja podejrzewać, że myślenie pracujących w ZS ogranicza się do zrobienia za wszelką cenę spustu surówki i do jej... spuszczenia do kadzi. Co dalej? O tym jakie choćby z tytułu nieodbiórności surówki dla nich wynikną konsekwencje, jakby się nie myśli. Opisanej sytuacji zapobiec można było bez większych przedsięwzięć organizacyjnych. Przecież w czasie »wychodzenia z wpadki« remont wagi trwał i surówkę płynną odbierano. Inaczej odbierano, to fakt, inaczej była dowieżona i wszyscy odpowiedzialni, na telefonach». Iskry prawie systematycznie, co jakiś czas, na styku ZS ZH. Należałoby jak twierdzą stalownicy bez oskarżania się usiąść i rozwiązać problem na przyszłość, wprowadzić coś, co uregulowałoby sprawy wzajemnych obowiązków. Sprawa transportu i odbioru surówki musi być oczkiem w głowie służb dyspozytorskich wielkich pieców i stalowni. Klient wszak ma pewne wymagania, mają je i agregaty stalownicze. Czasami pogoń za wielkością produkcji zatracą sens i realizm.

JANINA DZIURO

Kary zaczynają skutkować?

Czyżby kontrole przeprowadzane co jakiś czas w bramach kombinatu przez pracowników działu kadr, i kary, jakie w ich konsekwencji nakładano na uchybiających obowiązkowi przestrzegania czasu pracy, przynosiły zaczęły powoli pozytywne skutki w postaci zmniejszenia się liczby pracowników opuszczających teren kombinatu przed końcem zmiany? Taki wniosek wysnuć można, porównując wyniki kolejnych kontroli. Ostatnie wrześniowe wykazują, że coraz więcej pracowników wychodząc wcześniej, ma ze sobą tzw. delegacje miejscowe, potwierdzające, że nadzór jest poinformowany o nieobecności podległego im pracownika.

Podsumowując dziesięć przeprowadzonych dotychczas kontroli: zamykają się one niebagatelną liczbą prawie 500 zatrzymanych bez delegacji pracowników. Pamiętajmy przy tym, że te przeprowadzane były wrywkowo, zwykle w dwóch bramach i tylko przez dwie godziny. O ile te wzrosłyby gdyby przeprowadzić je we wszystkich bramach równocześnie?

Wniosek następny nasuwający się po podsumowaniu dyscyplinarnej statystyki — wzrosła liczba kar stosowanych wobec dozoru. Wniosek kolejny: nadal utrzymuje się podobna gradacja kar. Ciągłe jest dużo upomnień, mało surowszych w konsekwencjach, nagan. Do kontroli swoich pracowników przystąpił także HPR. Niestety — i tu wniosek: ciągle dużo, a ostatnio nawet jakby więcej niż dawniej pracowników czeka na wybiecie godziny czternastej przed bramą.

W niektórych zakładach kombinatu wprowadzono już pewne poczynania mające na celu większe zdyscyplinowanie załogi. I tak w ZB — ujednolicono system kar za wcześniejsze zejście ze stanowiska pracy: dla pracowników szeregowych — 1000 zł, dla mistrza zaś wyznaczając jednorazową karę — 1500 zł. W ZG do wydawania delegacji miejscowych upoważniono wyłącznie dyspozytora, który wypisuje przepustki na wniosek mistrzów.

Już wkrótce powinien ukazać się zapowiadany okólnik dyrektora ds. pracowników, objaśniający, jakimi dokumentami należy się legitymować przy wcześniejszym wyjściu z pracy. Będą to delegacje miejscowe dwójki rodzaju, przepustki ze specjalną pieczątką wbijaną przez dział kadr i oczywiście przepustki „z czerwonym paskiem”. Czy ta mnogość różnych blankietów zamiast dyscyplinować nie będzie biurokratyzować pracy mistrzów? Zobaczymy.

Na sobotnim posiedzeniu Zespołu ds. Zabezpieczenia Dyscypliny Pracy, na którym m. in. zapoznano nas z powyższymi danymi, zaakceptowano także, po wprowadzeniu poprawek zaszyfrowanych przez organizację społeczne, program działań zmierzających do polepszenia dyscypliny pracy.

(krys)

Wysoki był plan produkcyjny huty we wrześniu: określały go zadania wartościowe sięgające prawie 3.7 miliarda złotych. Te trudne zadania udało się hutnikom wykonać w 104.1 proc. Dodatkowa wartość produkcji i usług wyniosła ok. 400 mln złotych. Również bardzo dobre są rezultaty za 9 miesięcy br.: plan produkcji huty został w tym czasie wykonany z nadwyżką 3 mld 702 mln złotych (oznacza to 104.5 proc. zadań).

Przegląd pracy zakładów i wydziałów huty rozpoczęliśmy od ZO. Jego załoga dobrze wywiązała się z zadań dając dodatkową produkcję materiałów ogniotrwałych o wartości ok. 19 mln złotych.

Załodze ZK niestety znowu nie udało się planu wykonać. Niedobór koksu ogółem wyniósł ok. 39 tys. ton. Do planu

konano. Zabrakło 4.6 tys. ton, a głównym tego powodem było nie wykonanie planu miesięcznego w produkcji gotowej przez Walcównię Gorącą Blach.

Na słowa dużego uznanie zasłużyła sobie załoga ZAKŁADU WALCOWNIE ZIMNE BLACH. Pracowała ona przez cały miesiąc bardzo dobrze i rytmicznie. W

We wrześniu przybyło 400 mln zł

wartości produkcji towarowej tego zakładu zabrał ok. 100 mln złotych.

ZAKŁAD WIELKOPIECOWY przeżywał we wrześniu poważne kłopoty, tak zresztą na odcinku produkcyjnym jak i organizacyjnym. Przez dwa dni borykał się ponadto z ogromnymi trudnościami z dowozem surówki do Zakładu Stalowniczego. Niedobór surówki wyniósł ok. 10 tys. ton.

Kłopoty w Zakładzie Wielkopiecowym nie mogły nie odbić się na pracy załogi ZAKŁADU STALOWNICZEGO. I tak właśnie się stało. Zakład ten nie wykonał planu miesięcznego, bilans wyników swej pracy musiał zamknąć niedoborem ok. 11 tys. ton stałogwałcu.

WYROBY GORĄCOWALCOWANE: planu w tym asortymencie wyrobu nie wy-

rezultacie wykonała z nadwyżką plan we wszystkich swych asortymentach. Dodatkowa produkcja wyniosła: 3.8 tys. ton blachy czarnej, 2.6 tys. ton blachy karoseryjnej, 300 ton blachy ocynkowanej oraz ponad tysiąc ton blachy ocynkowanej elektrolitycznie.

ZAKŁAD RUR ZGRZEWANYCH także tym razem nie zawiódł. Jego załoga bardzo dobrze wywiązała się z wrześniowych zadań produkcyjnych. Dostarczyła dodatkowo ok. 87 km rur stalowych.

BOCHEŃSCY HUTNICY dołączyli do najlepiej pracujących załóg kombinatu: wykonali plan we wszystkich asortymentach uzyskując łączną nadwyżkę ok. 500 ton swych wyrobów

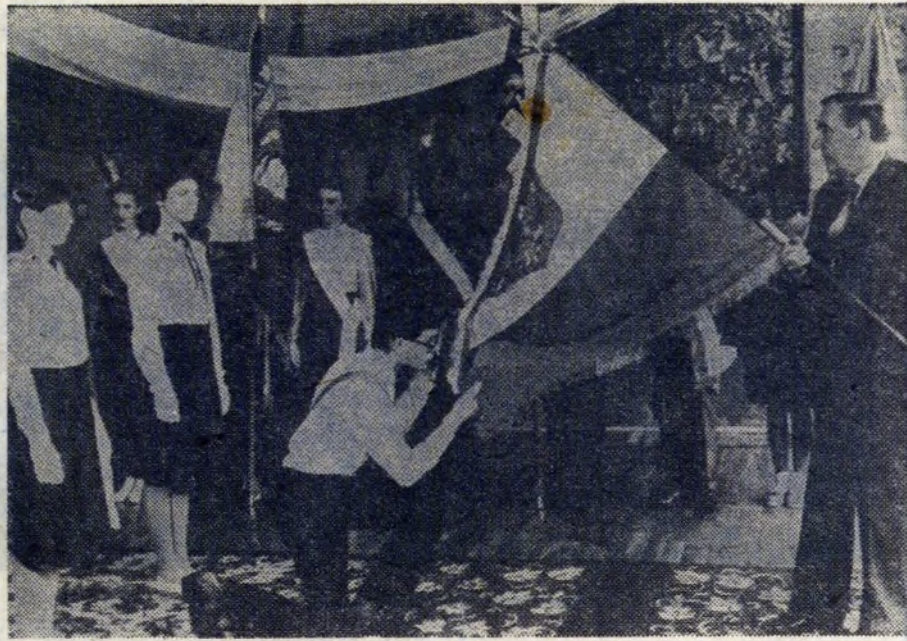
JERZY DANEK

SZTANDAR DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 144

W ubiegłą sobotę dzieci, nauczyciele, rodzice z os. Bohaterów Września mieli okazję, by uczestniczyć w uroczystym akcie wręczenia SZKOŁE PODSTAWOWEJ NR 144 sztandaru. Fundatorami są Komitet Rodzicielski szkoły, Spółdzielnia Mieszkańców „Hutnik” i Oddział Fabryczny ZBoWiD.

Ta największa w naszej dzielnicy, a prawdopodobnie i w mieście szkoła (uczy się tu około 2 tysiące dzieci) obchodziła swoje dziesięciolecie. Sztandar jest wyrazem uznania dla dotychczasowych osiągnięć dydaktycznych i pedagogicznych. (R)

Fot. S. GAWLIŃSKI



Jubileuszowo i samokrytycznie

Krakowski „Polmozbyt” powstał dziesięć lat temu z połączenia kilku firm branży motoryzacyjnej. Dysponuje 15 stacjami obsługi, 28 sklepami, 3 stacjami paliw na terenie województw krakowskiego i nowosądeckiego. Dla mieszkańców Nowej Huty najbardziej znana jest efektywna nowa placówka Centrum Fiata przy al. Pokoju.

Z okazji dziesięciolecia istnienia w trakcie uroczystej akademii dokonano podsumowania dotychczasowego dorobku ostatnich lat i trzydziestolecia rozwoju motoryzacji. Nie ulega wątpliwości, że „Polmozbyt” przeżywa lata rozkwitu, że posiada niezłe zaplecze techniczne, doskonalących się wciąż fachowców. I o tym wszystkim mówiono odświeżenie, ale również przypomniano o fakcie, że jest sporo skarg i żalów klientów na niesolidność usług i wszelkie tego rodzaju niedociągnięcia. Akademia miała więc charakter ju-

bileuszowy, ale nie zabrakło też elementów samokrytycznych.

Zaloga PP „Polmozbyt” otrzymała sztandar z rąk wiceministra hutnictwa i przemysłu maszynowego Eugeniusza Szatkowskiego. Sztandar ten został udekorowany Złotą Odznaką „Za zasługi dla ziemi krakowskiej”, odznaką „Zasłużony dla ZBoWiD Śródmieście”. Związek Inwalidów Wojennych w Krakowie przekazał również medal honorowy.

Długoletni, zasłużeni pracownicy „Polmozbytu” otrzymali wysokie odznaczenia państwowe oraz resortowe i regionalne. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: Stanisława Bartkowskiego i Leona Igielskiego. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Tadeusz Grelowski, Stefan Kolasa i Adam Trojan. Wręczono też 9 Srebrnych i 2 Brązowe Krzyże Zasługi. (R)

CIEKAWA WYSTAWA FILATELISTYCZNA

Informujemy o bardzo interesującym przedsięwzięciu nowohuckiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Jego staraniem otwarta zostanie 6 października w galerii Klubu Okręgowa Wystawa Filatelistyczna „Nowa Huta-84”. Jest ona udostępniona publiczności z okazji 40-lecia Polski Ludowej, 35-lecia Nowej Huty, 30-lecia Klubu MPiK w Nowej Hucie oraz 30-lecia Koła Polskiego Związku Filatelistycznego nr 5 w Nowej Hucie.

Wystawa będzie czynna w galerii ekspozycji Klubu przy Placu Centralnym, codziennie od 6 do 14 października, w godzinach od 10 do 19. Uroczyste otwarcie wystawy — 6 bm. o godz. 11. Na miejscu będzie można zakupić znaczki, a także uzyskać okolicznościowy stempel filatelistyczny.

Klub MPiK w Nowej Hucie serdecznie zaprasza do udziału! (jd)

ZNOWU AEROBIK I PŁYWANIE DLA PAŃ

Aktywnie działające Koło Ligi Kobiet Polskich w Kombinacie HiL organizuje ponownie (po przerwie wakacyjnej) cykl zajęć gimnastyki zdrowotnej w każdy poniedziałek tygodnia, w godzinach od 18.30 do 19.30, ponadto zajęcia na basenie pływackim w każdy czwartek tygodnia. Godziny — jak wyżej.

Zajęcia aerobiku i pływania odbywać się będą, jak poprzednio, na obiektach sportowych KS Hutnik, ul. Ptaszyckiego.

Wszystkie panie zaprasza Koło LKP HiL do licznego udziału. Dodatkowych informacji o walorach zdrowotnych gimnastyki i pływania zasięgnąć można u kol. Barbary Włodarskiej, nr telefonu 31-69. (jd)

UWAGA KORESPONDENCI „GNH”

W najbliższy poniedziałek, 8 października o godz. 15.00 w sali 126 w budynku „S” odbędzie się spotkanie kierownictwa naszej redakcji z korespondentami i kandydatami na korespondentów. Wszystkich chętnych do współpracy z „Głosem” zapraszamy.

35 lat Kombinatów Budownictwa Mieszkańczego

O osiągnięciach nowohuckich budowlanych pisaliśmy już obszernie. To oni „zbudowali miasto” — Nową Hutę i szereg znaczących obiektów w regionie. 35-letni dorobek podsumowano skromnie w Teatrze Ludowym w ubiegły piątek. Z tej okazji wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Edward Waszak udekorował sztandar przedsiębiorstwa Złotą Odznaką „Za zasługi dla budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych”. Najbardziej zasłużeni pracownicy otrzymali odznaczenia państwowe. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano dyrektora KBM — Janusza Radwańskiego. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Waclaw Budzyń, Edward Czabanowski, Mieczysław Maj i Franciszek Węclawski. Wręczono też inne odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. (R)

PGM wyjaśnia...

W związku z notatką prasową zamieszczoną na łamach „Głosu Nowej Huty” nr 37/1429 z dnia 14. 09. 84 r. w rubryce „Tydzień w dzielnicy”, dotyczącej przeciekającej rury kanalizacyjnej w przedszkolu nr 101 w os. Centrum A, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkańczej Nowa Huta wyjaśnia:

— przyczyną występowania przecieków wody jest zatłok szlender odprowadzający wodę deszczową z rury spuszczonej. W dniu 26. 09. 84 r. pracownicy Oddziału Obsługi Mieszkańców nr 1 przystąpili do usunięcia usterki. W

związku z tym, iż roboty tego typu są pracochłonne (konieczność odsłonięcia rur znajdujących się w ziemi) zakończenie prac przewidujemy na dzień 29. 09 br.

Pracownik Oddziału Obsługi Mieszkańców nr 1 odpowiedzialny za obieg dokumentów został ukarany za nieprawidłowe przyjęcie pisemnej interwencji dyrekcji przedszkola nr 101 z dnia 3. 09. br. w powyższej sprawie.

DYREKTOR PGM Nowa HUTA
mgr WINSTON MAIK

Popiela zjadły myszy, mieszkańców Nowej Huty pożrą szczury

Już od kilku lat w Nowej Hucie na Placu Centralnym odbywają spacery po chodnikach wielkometrowe szczury, głównie od zmerczu do rana. Czyżby odcienie dzielnicy o tym nie wiedzieli? Przecież to obrzydliwe zwierzęta straszą przechodniów swoimi bezkarnymi spacerami przez najpiękniejszy i najładniejszy skrawek najpiękniejszej dzielnicy Miasta Krakowa. Ta prasowa notatka niech zmobilizuje Urząd Dzielnicy do odszczurzenia Centrum Nowej Huty, o co proszą mieszkańcy.

ALOJZY MISZTA

KOMUNIKAT

Oddział Zakładowy PTTK przy Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina zawiadamia uprzejmie, że w związku z remontem i przygotowaniem do sezonu zimowego Kolej Liniowa „Toboiów” w Koninkach będzie nieczynna w okresie od 1. 10 do 30. 11. 1984 r.

UWAGA

Koło PZW przy KM HiL organizuje w dniu 21 października br. otwarte zawody wędkarskie w dyscyplinie muchowej. Odbędzie się one na Dunajcu w Jazowsku. Zgłoszenia przyjmuje kol. Stanisław Fabiszewski w poniedziałki i czwartki w godz. 17-19 w siedzibie koła DMR, os. Stalowe 16.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **SESJA DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ**, która odbyła się wczoraj poświęcona była głównie omówieniu kampanii wyborczej do samorządów mieszkańców oraz ocenie działalności tychże organów w dotychczasowej strukturze. Uchwalono również plan pracy DRN na bieżącą kadencję — do 1988 roku.

● **DO KSIĘGI ZASŁUŻONYCH** dla Dzielnicy Podgórze wpisano w roku bieżącym m. in. pplk. Eugeniusza MATLAKA, szefa Dzielniczego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowej Hucie. Przed objęciem obecnego stanowiska E. Matlak kierował przez wiele lat Komendą Dzielnicową MO w Podgórzu.

● **DRUGIE ZEBRANIE DELEGATÓW** Samorządu Załogi PRW Budostal-7 odbyło się 26 września. Dyrektor przedsiębiorstwa przedstawił wyniki za trzy kwartały oraz prognozę wykonania zadań rocznych. Delegaci zaakceptowali propozycję nowej nazwy: Przedsiębiorstwo Budownictwa Specjalistycznego „Budostal”. Zmianę musi zatwierdzić minister budownictwa i PMB.

● **TRWA BUDOWA KIOSKU WARZYWNICZEGO W OS. CENTRUM D.** Protestujący mieszkańcy złożyli listę z 360 podpisami w Urzędzie Dzielnicowym. Ci, którzy są za budową zieleniaka, również przynieśli do UD listę z 180 nazwiskami.

● **ZŁOTA ODZNAKA** „Za zasługi dla budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych” wiceminister budownictwa i PMB Edward Waszak udekorował sztandar BBP Budostalu-3 na uroczystym spotkaniu z okazji „Dnia Budowlanych”. Długoletnich pracowników przedsiębiorstwa udekorowano Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

● **W OSIEDLU MŁODOŚCI**, w budynku po hotelu pracowniczym Budostal-1 prowadzi remont. Po adaptacji pomieszczenia tę będą przeznaczony na oddział dla przewlekłych chorych.

● **W WOLICY** powstał nowy zakład rzemieślniczy — wytwórnia kruszywa.

● **UROCZYSTE SPOTKANIE** z okazji 35 rocznicy powstania PRI Budostal-5 odbędzie się dzisiaj o godz. 15.00 w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie.

● **W NAJWIĘKSZEJ, NOWOHUCKIEJ PIEKARNI** nr 19 w Czyżnach trwają prace remontowe. Zauważalne są na rynku problemy zaopatrzeniowe w pieczywo.

● **PRACOWNIA ZŁOTNICZA** z minicentrum handlowego w os. Tysiąclecia (obok kościoła) została przeniesiona do nowego pomieszczenia przy alei Lenina.

● **OBCHODY XX-LECIA PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWO-BUDOWLANEGO „NOWA HUTA”** zostaną zainaugurowane festynem sportowo-rekreacyjnym w Myślenicach, w sobotę, 6 października.

● **PIĘKNE DYWANY Z IMPORTU** (Węgry) po 40 tysięcy i 58 tysięcy zależnie od rozmiarów są w dużym wyborze w SDH „Wanda”, os. Na Lotnisku.

● **SPRAWNIE POSTĘPUJE ADAPTACJA** budynku przedszkolnego w os. Sportowym. Przyszłościowo będzie to Dom Dziennego Pobytu dla osób starszych.

● **AKADEMIA Z OKAZJI ŚWIĘTA BUDOWNICZYCH** dla pracowników PRW Budostal-7 odbędzie się 5 października o godz. 14.00 w DK „Budostal”.

● **W KLUBIE „ŚRÓDPOLE”** odbyło się w poniedziałek zebranie mieszkańców os. Na Stoku i Wzgórza Krzesławickie. Powstało Koło PRON, któremu przewodni Antoni Matuszek.

● **OKRĘGOWA WYSTAWA FILATELISTYCZNA „Nowa Huta '84”** zostanie uroczystie otwarta jutro, 6 października o godz. 11 w KMPIK przy Placu Centralnym.

● **ZEGAR ŚWIETLNY** przy Placu Centralnym psuje się ostatnio bardzo często. W ostatnią środę także odmówił posłuszeństwa. W południe pokazywał, że jest właśnie po czwartku.

● **SPRAWY WYCHOWANIA MŁODZIEŻY** i zapewnienia opieki dzieciom w wieku przedszkolnym były tematem osiedlowego sejmiku w miniony czwartek w zespole osiedli Piastów i Bohaterów Września. Z zalem mówiono też o planowanej, ale niedoskiej inwestycji centrum handlowo-usługowego. Wybrano dwóch przedstawicieli PRON — Kazimierza Buszę z os. Bohaterów Września i Mieczysława Kędę z os. Piastów.

● **OSTATNIE ZEBRANIE OSIEDLOWE** zorganizowane przez Radę Dzielnicową PRON odbyło się w środę w zespole osiedli: Kościuszkowskie, XX-lecia i Niepodległości.

Rok 1972

11 STYCZANIA. W os. Centrum A otwarto filię „Wawel-Touristu”.

12 STYCZANIA. W Hucie im. Lenina dokonano rozpalenia komór baterii koksoowniczej nr 12, tym samym rozpoczęto przed terminem rozruch technologiczny obiektu.

22 STYCZANIA. W Klubie ZBoWiD gościła delegacja Radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny z przewodniczącym gen. armii P. J. Batowem.

28 STYCZANIA. W os. Tysiąclecia otwarto nowy Dom Kultury Dzieci i Młodzieży.

12 LUTEGO. Podsumowano wyniki plebiscytu na najpopularniejszego sportowca KS „Hutnik” w 1971 roku. Został nim piłkarz Zbigniew Piaszewski.

15 LUTEGO. Huta wyprodukowała 20 milionową tonę blachy walcowanej na gorąco.

29 LUTEGO. W siedzibie KD PZPR otwarto pierwszą w Polsce stałą ekspozycję Izby Pamiątek Historii Ruchu Młodzieżowego.

20 MARCA. W Salonie TPSP odbył się wieczór muzyczny poświęcony 90. rocznicy urodzin Karola Szymanowskiego.

22 KWIETNIA. O 103 dni wcześniej zakończono remont wielkiego pieca nr 1.

29 KWIETNIA. Szkoła Podstawowa nr 90 otrzymała imię PPR.

4 MAJA. Na Sesji DRN dokonano wyboru nowego przewodniczącego. Został nim Edward Strzeboński.

9 CZERWCA. W Nowej Hucie przebywał I sekretarz Komunistycznej Partii Kuby Fidel Castro. Gościł on także w Szkole Podstawowej nr 125, która otrzymała imię kubańskiego bohatera Franka Palsa.

14 LIPCA. W Krzesławicach rozpoczęto produkcję „Pepsi-Coli”.

16 LIPCA. W Gołkowicach k. Nowego Sącza otwarto nowy ośrodek wypoczynkowo-szkoleniowy dla harcerzy z Nowej Huty.

27 LIPCA. Na terenie byłego lotniska w Czyżynach rozpoczęto wykopy pod budowę gmachu Politechniki Krakowskiej.

20 WRZEŚNIA. Rozpoczęła się dwudniowa konferencja archeologów Polski, Czechosłowacji, NRD i ZSRR. Temat „Określenie wpływów rzymskich na tereny Europy Środkowej”.

29 PAŹDZIERNIKA. Do ZSRR wyjechał „pociąg przyjaźni” liczący 330-osobową delegację miasta i regionu.

7 GRUDNIA. Walcownia Slabing pierwsza w hucie wykonała roczny plan produkcji.

20 GRUDNIA. Huta w całości wykonała roczny plan produkcji.



Żołnierze 6 DP przed wyruszeniem na front. Przerwał — październik 1944 r.

Fot. Archiwum 6 PDDP.

WRAZ Z POLSKĄ LUDOWĄ

Święto Dywizji

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Już od pierwszych dni na ziemi przemysłowej przygotowując się do walki z okupantem żołnierze 6 DP chronili ludność przed terrorem i grabieżą grasujących band UPA. Zabezpieczali organizację organów administracji i jej funkcjonowanie w terenie. W styczniu 1945 r. dywizja wchodziła do walki o wyzwolenie Warszawy, uczestniczyła w ciężkich bojach na Pomorzu Zachodnim, a jej pułki staczały decydujący bój o Kołobrzeg, a tym samym o dostęp do morza. Za pełen poświęcenia i bohaterstwa udział w wyzwoleniu Pomorza Zachodniego dywizja otrzymała zaszczytne miano „Pomorskiej”, a jej pułki „Kołobrzeskich”. Ostatnią fazą wojny to operacja berlińska, w której żołnierze 6 DP jako pierwsi ze wszystkich walczących w składzie I AWP związków taktycznych w dniu 3 maja 1945 r. dotarli do Łaby biorąc odwet za wrzesień 1939 r., za wszystkie lata okupacyjnej grozy.

Nadeszła upragniona wolność. Nie było jednak komendy „spocznij”. Odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych, lata walki o utrwalenie władzy ludowej były kolejnym etapem zadań polityczno-militarnych. Wykonali je — nasi ojcowie —



Artylerzyści 6 PDDP podczas terenowych ćwiczeń na poligonie.



Pokojowa służba PWJS w DSZONZ na Bliskim Wsmanuel Erskine wizytuje pododdział wartowniczy w ob. Jarosza.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

na tych trasach jest doskonała okazja dla „fuch”. Ale, te, jak zapewnia kierownik wydziału Wiesław TRZEPLA, na ogół się nie oplacają, bo wykryte groźne wysokie karami. Poza tym każdy z kierowców zwrócić się może do dyrektora ds. produkcji z prośbą o wypożyczenie autobusu, za odpowiednią opłatą, oczywiście.

Prawie połowę pracowników wydziału stanowią kierowcy. Na kłopoty kadrowe raczej się tu nie narzeka. Przeciwnie, młodych ludzi, zgłaszających się do pracy jest dużo. Ale z tymi młodymi są właśnie kłopoty. Niedoświadczeni, nie wszyscy dbają o pojazdy. Zwykle jeżdżą samochodami dostawczymi. Minęły wprawdzie te czasy, gdy za kierownicą ciężkich samochodów siadały kobiety, ale w Wydziale Samochodowym zostało 6 pań, które kierują samochodami dostawczymi. Pracują pojazdy na gumach także w poszczególnych wydziałach. Pracownikami wydziału są więc i kierowcy „tater” ciągnących podczołgowe przyczepy w walcowniach blach, operatorzy spychaczy i ezolgów, pracujący w bardzo ciężkich warunkach w stalowni i na zwalce żuźla, kierowcy wywrotek przewożących bezwodne masy w ZO i miał węglowy w koksowni, ci z karetek pogotowia i ci z samochodów dyrektorskich. Od ich pracy zależy sprawne funkcjonowanie huty. Bo wyobraźmy sobie, że pewnego dnia kierowcy hutniczych pojazdów nie wyjadą...

„Złote rączki” i odchodzący

Mechanicy, stanowiący integralną część wydziału są coraz młodszy. Kierownik warsztatów naprawczych Zbigniew TOBOREK uśmiecha się: mam chyba najmłodszą w hucie załogę, bo średni jej

SŁUŻBA SAMOCHODOWA

wiek to 21 lat. Przychodzą wprost po szkole. Tu sprawdzają swoje wiadomości i uczą się dobrego fachu. W warsztatach nie wykonuje się remontów kapitalnych pojazdów. A w ogóle to myśli się o kapitalnym remoncie i przebudowie warsztatów, która zwiększy liczbę stanowisk remontowych. Na wymianę instalacji i remont stropu czeka również drugi warsztat. Całość prac zaplanowano na najbliższe cztery lata. Remont tych budynków jest konieczny, bo w hucie to najstarsze budynki, od lat nie odnawiane.

Niestety wielu doskonałych mechaników-fachowców odchodzi, a młodzi nauczycieli się intratnego zawodu często zmieniają. Wydział na firmy prywatne lub własne zakłady. Ale nie wszyscy odeszli. Kilku doskonałych fachowców zostało. Taką „złotą rączką” jest w warsztatach samochodowych jeden ze starszych pracowników — „silnikowiec” — Jan SIWEK, dla którego nawet najbardziej skomplikowany silnik nie ma tajemnic.

Bolączki

Może najpierw o tych już prawie zlikwidowanych. Pisaliśmy na wiosnę w „Głosie” o braku zaplecza sanitarnego przy warsztatach, gdzie praca

jest przecież brudna i uciążliwa. Otóż szatnie już są. Właśnie wają ostatnie prace wykończeniowe w zaadaptowanej na potrzeby socjalne (poorzę polowanie stropu) górnej nie wykorzystywanej dotychczas części myjni samochodowej. (a ta również została zrobiona pomysłem jednego z pracowników wydziału). Estetycznie wykończone łaźnie i szatnie dla 180 osób będą doskonałym zapleczem dla mechaników.

Pracę ludzi znacznie ułatwiają urządzenia. A te są stare i nie zawsze wydajne. Np. taki piec wulkanizacyjny — jednostanowiskowy i niezbyt bezpieczny dla obsługującego go pracownika. I tu również grupa pracowników wydziału zaprojektowała nowy, tym razem na pięć stanowisk ale... już dziś wiadomo, że termin jego instalacji wydłuży się. Planuje się również przeznaczenie zabudowanej obok przysiężnicy wulkanizatorni wiaty dla kierowców, którzy tu pod dachem będą mogli zmienić koła, gdyż teraz robią to bez względu na pogodę na placu przed budynkami. Przy okazji inny „gumowy” problem. Brak opon to trudność nr 1 wydziału. Unieruchomił już 5 autobusów, 2 osiobusy, 2 samochody dostawcze, 6 wywrotek. A przydałoby się wymienić w niektórych wozach opony na zimę. Kłopoty z benzyną zaczynają się

zwykle pod koniec kwartału. Właśnie w tym czasie „polyka” prawie 80% benzyny. Wprawdzie program przystosowywania na olej napędowy, ale o wiały niży procent pojazdy

Od akcji

Oprócz codziennych zwozów pracowników z kiosków i stołówek, na spoczywa obowiązek przemieszczania kolejnych akcji, a wiadomo, że w kombinacie jazdy na kolonie, rozpoznanie hutników w wale następują wyjazdy zimo- zwykle dzwoni bez przyczynę „samochód” wcale nie jest samochodem na sprawa to, jak są

Transport samochodowy i warsztaty, w gestii km wewnątrz kombinatu

...żegac po-
likwidując
województwa.
n. Do kon-
struktural-
rodziny
14 i 18 p.p.
w" prowa-
PA. Warto
czestniczyli
ach społecz-
nych eta-
nistwo-

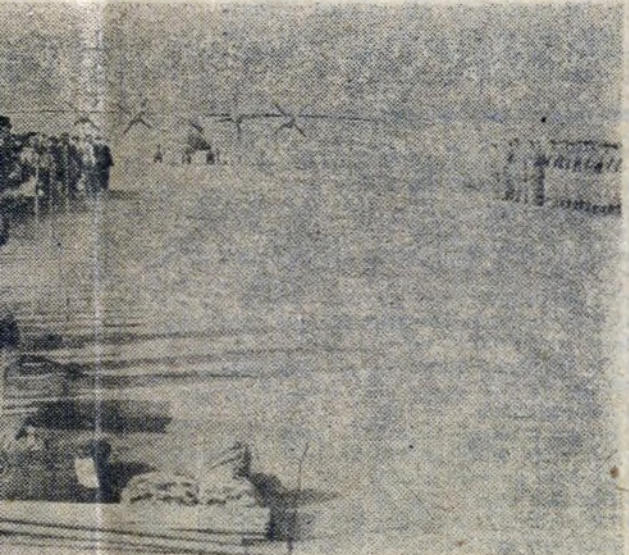
dostarcza mieszkańcom wielu przeżyć i emocji. Żyje jego życiem uczestnicząc w ważniejszych akcjach i pracach na rzecz społeczeństwa. Żołnierzy w czerwonych беретach spotykaliśmy nie tylko na pokazach sprawności bojowej. Ratowali przed zniszczeniem Kopiec Kościuszkii, wykonywali prace specjalistyczne przy odrestaurowaniu zabytków Krakowa, spieszyli społeczeństwu z pomocą ratując mienie przed zniszczeniem dotkliwych klęsk żywiołowych. Byli i są nadal wszędzie tam, gdzie dziełem rąk i umysłów, robotnicza aktywnością trwa pomnażanie wspólnego narodowi dorobku, a więc wśród zaprzyjaźnionej od lat załogi KM HIL i innych zakładów, szkołach i uczelniach. Swe boje mistrzostwo potwierdzają w licznych ćwiczeniach i na poligonach w kraju i poza granicami. Na bazie 6 PDPD powołano w 1973 r. do działalności PWJS w DSZONZ na Bliskim Wschodzie pod dowództwem płk. dypl. (obecnie gen. bryg.) Jerzego Jarosza. Zadania pokojowe wykonano wzorowo. A kiedy kraj pogłębiał się w kryzys społeczno-gospodarczy lat 80. spadochroniarzom powierzono 13 grudnia 1981 r. ważne zadania polityczno-militarne.



Kierownictwo ćwiczeń z dowódcą 6 PDPD płk. dypl. Januarem Komańskim, przyjmując defiladę ćwiczących oddziałów. N.z. poceret sztandarowy jednostki PD.

Fot. A. Cichosz

Wizji



ONZ na Bliskim Wschodzie. N.z. szef sztabu gen. Ema-
wartowniczy w obecności dowódcy płk. dypl. Jerzego

DOWA

...kle pod koniec kwartału. Wydział Samochodo-
"polyka" prawie 80 proc. etyliny sprowadza-
o kombinatu. Wprawdzie powoli realizuje się
ram przystosowywania silników benzynowych
lej napędowy, ale ciągle te samochody stano-
nikły procent pojazdów.

Od akcji do akcji

...róz codziennych zadań wydziału takich, jak
... pracowników czy zaopatrzenie hutniczych
... i stołówek, na "samochodowym": ciągle
... obowiązek przygotowania transportu dla
... nych akcji, a wiadomo, że akcja społeczna,
... w kombinacie goni. Skończą się letnie wy-
... na kolonie, rozpoczyna się jesienne zapo-
... hutników w wartywa i owoce, a potem
... puja wyjazdy zimowe. Telefon dyspozytora
... le dzwoni bez przerwy. Nieraz trzeba "wy-
... "Z" samochód prawie spod ziemi, chociaż
... nie jest samochodów tak znowu mało. In-
... rawa to to, jak są wykorzystywane...

...nsport samochodowy to nie tylko samocho-
... warsztaty, w gestii wydziału znajdują się 130
... wewnątrzkombinatu dróg, które trzeba

zachować przejezdny. Do obowiązków działu
dróg i ogrodzeń należy utrzymywanie czystości
przy chodnikach. I tu, w kombinatowym MPO
brakuje ludzi najbardziej. Jedyna przyszłość to
konteneryzacja wywozu śmieci.

*

Wiele lat pracował w Wydziale Samochodo-
wym Julian Bilski. Zaczynał jako dyspozytor. A
początki wydziału były odległe. Rok 1949: 4 samo-
chody osobowe oddane do dyspozycji radzieckich
ekspertów, 2 ciężarówki, jeden autobus, zagara-
żowane przy dalekiej ulicy Oleandry. Po kilku
kolejnych przeprowadzkach, gdy dyrekcja huty
przeniosła się z dzisiejszego budynku adminis-
tracyjnego Wydziału Samochodowego do budynku
„Z”, samochody zaczynają wyjeżdżać stąd. Później
z biegiem lat samochodów przybywało, a powie-
rchnia garaży, przeznaczona dla stu samochodów
wcale się nie powiększała. Przybywały spychacze
i nowe autobusy. Tych ostatnich najwięcej zaku-
piono w latach sześćdziesiątych. I wtedy prze-
stały rozwoić hutników do pracy ciężarówki.

Już 35 lat służy hucie Wydział Samochodowy.
Z tej okazji dzisiaj odbędzie się spotkanie kierow-
nictwa kombinatu z zasłużonymi pracownikami
Wydziału. Tym najbardziej zasłużonym przyznano
dyplomy, Złote i Srebrne Odznaki Zasłużonych
Pracowników Kombinatu HIL. Wśród wyróżnio-
nych znajdują się Jan Adamezyk, Władysław Bady-
lak, Zdzisław Wójcik, Zbigniew Apasnowicz, Ge-
rard Solecki, Kazimierz Przepióra i Maria Pajka.

KRYSTYNA KRASKA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— W naszej pracy przyświeca nam na-
czelne hasło: przyjaźń między narodami
przez wzajemne porozumienie. Jedną z nazw
naszej placówki dyplomatycznej jest zar-
ówno funkcja krewnienia i popularyzacji
kultury, jak i przekazywanie informac-
ji o naszym narodzie, problemach na-
szego państwa. Wspomniane hasło jest
również częstym zdaniem naszego
mecenasa, Ligii Przyjaciół Narodów
NRD. Jest to bardzo ambitne zadanie, a
sprawa przyjaźni między narodami dotąd
nie była tak ważną i ważną była
zawsze, ale wzrost napięcia międzynaro-
dowego podsycanego i utrzymywanego od
pewnego czasu przez siły zimnowojenne
i rewizjonistyczne nadają naszemu dzia-
łaniu rangę szczególnie ważną. W naszej
działalności nie ograniczamy się jedynie
do spraw aktualnych dziś. Przypominamy
chlubne tradycje wspólnej walki o wol-
ność i równość między narodami, współ-
pracę działaczy okresu Wiosny Ludów,
ruchów rewolucyjnych i robotniczych.
Budujemy silne fundamenty przyjaźni
przez wzajemne poznanie, prezentujemy

PRZYJAŹŃ przez POZNANIE

sprawy budownictwa socjalistycznego po-
obydwu stronach granicy i efekty robot-
niczo-chłopskiego sojuszu władzy.

— A jak oceniasz skuteczność osią-
gania celów stawianych placówce?

— W Krakowie zdobyliśmy wielu przy-
jaciół oraz spore zainteresowanie spo-
łeczeństwa naszą działalnością. Dzięki
ośrodkowi wiele osób może się doka-
zać, doskonalić swe umiejętności posłu-
gowania się językiem niemieckim, pogłębiać
znajomość kultury, obyczajów oraz wie-
dzieć o swym zachodnim, socjalistycznym
sąsiedzie. Warto wspomnieć, że prawie
80 procent odwiedzających nas, korzy-
stających z naszej biblioteki oraz bywa-
jących na organizowanych u nas impre-
zach to młodzież. Bardzo nas to cieszy.

— Rozmawiamy w przededniu ważnego
wydarzenia: XXXV-lecia powstania Nie-
mieckiej Republiki Demokratycznej. Pro-
szę przypomnieć, jakie podstawowe da-
ne określają rangę gospodarza pańskiego
kraju.

— Określony poziom gospodarczy stano-
wi centralną siłę polityki społecznej.
Bez intensywnego rozwoju gospodarze-
go nie można dziś osiągnąć wiele. Ani
zapewnić godziwego bytu obywatelom
kraju, ani rozwoju kultury i wszystkich
dziedzin życia czy wręcz obrony pań-
stwa. Lata osiemdziesiąte potwierdzają
dalekowzroczność tezy Lenina: w rywa-
lizacji systemów społecznych zadecyduje
wydajność i efektywność pracy. Realizu-
jemy z powodzeniem założenia strategii
gospodarczej przyjętej w uchwałach X
Zjazdu Socjalistycznej Partii Jedności i
mamy w tej dziedzinie duże osiągnięcia.
W porównaniu z rokiem 1949 w roku
ubiegłym osiągnęliśmy prawie 9-krotny
wzrost dochodu narodowego. W 1949 roku
na głowę mieszkańca republiki wynosił on
1.274 marki, w roku ubiegłym 12.580
marek. Średnia płaca miesięczna wzrasta
w tym czasie ze 133 marek do 878. Wy-
mowne jest również porównanie budow-
nictwa mieszkaniowego w tych latach.
W 1949 roku wybudowaliśmy w Republi-
ce 25.825 mieszkań, w 1983 — 197.200.
Ogółem w trzydziestopięcioletni wybu-
dowaliśmy 3,5 mln mieszkań. NRD nie im-
portuje zbóż. Własne zasoby uzupełnia
jedynie niewielki import psaz. Założenie
strategiczne przewiduje, iż do 1990 roku
całkowicie zaniecha się importu surow-
ców białkowych z krajów kapitalistycz-
nych.

— Oprócz znanej dynamiki gospodar-
czej NRD odgrywa doniosłą rolę politycz-
ną we współczesnej Europie wykazując
znaczną aktywność dyplomatyczną. Ile
przedstawicielstw dyplomatycznych w
ogóle posiada NRD?

— Nim odpowiem na to pytanie, poz-
wól mi na kilka zdań wprowadzają-
cych w temat. Utworzenie NRD w 1949
roku zostało poprzedzone w radzieckiej
strefie okupacyjnej dokonaniem reform
społeczno-gospodarczych, wynikających z
uchwał konferencji poczdamskiej. Zapoc-
zątkowano reformę rolną, dokonano kon-
fiskaty i nacjonalizacji mienia byłych
działaczy hitlerowskich i monopolii oraz
odsunięcia z życia politycznego wszelkich
elementów faszystowskich i antydemokra-
tycznych. Na tej bazie rozwija się poko-
jowe socjalistyczne państwo Niemiecka
Republika Demokratyczna. Działania na
rzecz rozbrojenia, na rzecz pokoju eu-
ropejskiego i światowego to główne cele
naszej polityki zagranicznej. Mamy świa-
domość, jaką rolę odgrywa NRD w Eu-
ropie i tę pokojową rolę będziemy z całym
samozaparciem umacniać. Mamy np. pro-

pozycję, by terytorium NRD wyłączać
ze strefy atomowej. Ponadto jesteśmy za
reklamami, za rozmowami ze wszystki-
mi krajami, oczywiście z pozycji przy-
jaciół socjalistycznych. Przedstawiciel-
stwa dyplomatyczne NRD działają w 181
państwach.

— Wróćmy jeszcze na pańskie bezpo-
średnie podwórko, a ściślej do pańskiej
osoby. Jak oceniasz pan jako już zado-
wony krakowianin nasze miasto?

— Pracuję już w Krakowie prawie czte-
ry lata. Miasto to znalazło trwałe miej-
sce w moim sercu. Byłem nim zauroczo-
ny już w latach siedemdziesiątych, kie-
dy to widziałem Kraków jako student.
Cenię sobie wszystko, wysoki poziom kul-
tury i wyrobienie artystyczne krakow-
skiej publiczności. Wynika z tego dla nas
również praktyczny wniosek. Wszelkie
imprezy kulturalne urządzane w ośrodku
muszą być na najwyższym poziomie.

— Jakże trzeba mieć przygotowanie, by
z powodzeniem wypełniać pańską kul-
turalno-informacyjną misję?

— Zaczniemy od tego, że nie ma spe-
cjalnych studiów czy kursów dla kie-

rowników ośrodków kultury i informac-
ji. Jestem z wykształcenia prawnikiem,
z zainteresowaniem i pasją — miłośnikiem
życia kulturalnego.

— Jesteśmy w polowie „Dni NRD”. Jak
ocenia pan ich powodzenie? Czy takiego
szczęśliwego organizatorzy?

— Bez fałszywej skromności muszę oc-
enić przebieg „Dni” jako bardzo udany.
Mielśmy wiele spotkań i imprez, przy-
mowaliśmy delegację FDJ z zaprzyjaź-
nionego z Krakowem Lipska. Zorganizowa-
liśmy im liczne kontakty z młodzieżą
z ZSMP, ze studentami. Bardzo udany
był Tydzień NRD w Nowohuckim Cen-
trum Kultury. Za współpracę i współ-
udział w jego zorganizowaniu chciałbym
przy okazji serdecznie podziękować jego
dyrekcji i wszystkim tym, którzy przy-
czynili się do sprawnej organizacji i prze-
biegu imprezy. Niestety, zdarzył się rów-
nież mniej przyjemny incydent: z po-
wodów technicznych nie mógł przybyć
na zapowiadany recital piosenkowski
Jürgen Vogel. Zawiedzione z tego powo-
du blisko 300-osobowe audytorium chiał-
bym przy okazji gorąco przeprosić.



Mgr Andreas JONDERKO, Dyrektor O-
środka Kultury i Informacji NRD:
— W Krakowie zdobyliśmy wielu przy-
jaciół i spore zainteresowanie naszą dzia-
łalnością. Fot. S. GAWLIŃSKI

— W oddzielnej rubryce w bieżącym
wydaniu zamieszczone kolejny kalenda-
ryk imprez „Dni”. Które z nich poleci-
liby pan krakowianom szczególnie?

— Jak już wspominałem, wszystkie
imprezy przygotowujemy w Krakowie
bardzo starannie. Jeśli miałbym koniecz-
nie coś szczególnie polecać, to zachęcał-
bym do odwiedzania wystaw na zorgani-
zowanej w krakowskim Domu Kultury
„Pod Baranami”. Biorąc udział w quizie
na temat NRD można wylosować atrak-
cyjne nagrody: 3 wycieczki zagraniczne,
2 aparaty fotograficzne, 2 radioodbiorniki,
płyty.

— Co pan dyrektor chce jeszcze prze-
kazać naszym czytelnikom: pracownikom
huty i mieszkańcom dzielnicy?

— Podziękowanie za liczny udział w
imprezach w czasie „Dni NRD” w NCK,
a ponadto zaproszenie na trwające jesz-
cze imprezy kulturalne i artystyczne, a
także stałe zaproszenie do naszego ośrod-
ka. Nowe kontakty zadziergnięte z no-
wohucką publicznością w czasie „Dni”
chcemy podtrzymywać na co dzień.

— Dziękuję za rozmowę.
ANDRZEJ BARSCZ

Zbyszek ukończył dwadzieścia lat, Rysio jest o dwa lata od niego młodszy, ale już na swoim koncie miał kradzież motocykla. Uratowała go amnestia. Byłoby chyba lepiej, gdyby poprzednią karę odsiedział i w czasie jej odbywania nasłuchiwał go może jakieś refleksje, że złodziejskie ścieżki nie popłacają i trzeba zabrać się do uczciwej nauki, a potem pracy. Jednak według niego — udało mu się. Ale przecież nie na długo, bo teraz otrzyma nową karę i już jako recydywista będzie musiał odsiedzieć to, co mu tak niedawno darowano.

Tego niezbyt szczęśliwego wieczoru wracali obydwaj z dyskoteki, która odbywała się w klubie w os. Młodości. Nie było jeszcze tak późno, byli rozbawieni, ale jakby jeszcze nie wyżyli. Rysio miał w kieszeni tuziąc czterysta złotych i wydawało mu się, że można by się jeszcze gdzieś zabawić. Zbysio nie miał nic przeciwko temu, choć twierdził, że za taką forszę zbyt dużo nie zwojują. W końcu uradzili, że wyskoczą do „Cracovii” na kolację. Ale jakże do takiego lokalu jechać tramwajem. Wstyd. Zajechali więc — jak na prawdziwych bywalców nocnych lokali przystało — taksów-

Z KRONIKI MILICYJNEJ

O DWÓCH TAKICH, CO UKRADLI... RADIO

Ich. Tam dopiero zorientowali się, że nawet na tyle jaką kolację nie starczy im pieniędzy. Poprzyglądali się lokalowi przez okna, pooglądali kręcące się tam dziewczyny i musieli zwinąć zagłę. Byli wściekli, a wiadomo, że złość wyzwala głód. Piechotę doszli do dworca, tam coś przekazali i już nawet na powrotną taksówkę nie starczyło. Jakoś dojechali do Nowej Huty i znaleźli się gdzieś koło stacji benzynowej w os. Strusia.

Może by i doszli spokojnie do swoich domów, ale zainteresowała ich „Łada”, przykryta plandeką, poprzez którą przeświecało światło. Podeszli bliżej i zobaczyli, że wewnątrz samochodu pali się lampka — znak, że ktoś pęk z drzwi są uchylone. Jedne były nie domknięte. No to weszli do środka. Kiedy rankiem właścicielka wozu, Stanisława R. przybyła na miejsce, z przerażeniem stwierdziła, że z samochodu zniknęło radio produkcji RFN, dwie kolumny głośnikowe i zapalniczka. Nie pozostało jej nic innego, jak tylko zgłosić kradzież na milicję.

W tym samym dniu w godzinach przedpołudniowych dwóch młodych chłopców kręciło się z reklamową torbą i nagabywało przechodniów do kupna jakichś rzeczy. Co niektórzy obruszyli się, iż za nie interesuje ich taki pokątny handel, niektórzy oglądali, pytali o cenę i odchodzili. Wreszcie znalazł się ktoś, kto się zainteresował prezentowanym przez chłopców radiem. Zapytał o cenę. W odpowiedzi usłyszał, iż za osiem tysięcy mógłby go oddać. Gość zaczął się zastanawiać, trochę targować, ale w końcu wyszło sztyło z worka, że nie ma takiej gotówki przy sobie. Ustalili więc, że facet skoczy po pieniądze do domu, a oni zaczekają po przeciwnej stronie na lawce. Tak się też stało. Chłopcy trochę się nacierpliwi, ale wierzyli, że gość się zjawi, bo napalił się do radia. W pewnym momencie zatrzymała się przed lawką milicyjna „Nyska” i poproszono ich grzecznie do środka. Na milicji przyznali się do wszystkiego. (MAR-JAN)

PROponujemy

KINA

SWIT godz. 15.15 i 17.30
„Ucieczka z Alcatras” prod. USA, od 15 lat, godz. 19.45 — „Dziecko Rosemary” prod. USA, od 18 lat.
SWIT mała sala godz. 15.00
„Uciec jak najbliżej” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.15 „Inne spojrzenie” prod. węgierskiej, od 18 lat.
SWIATOWID godz. 15.45 i 18.00
„Szpital Britannia” prod. angielskiej od 18 lat, godz. 20.15 „Najlepszy kumpel” prod. USA od 15 lat.
SWIATOWID mała sala nieczynna.
SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Awantura o Basie” prod. polskiej, b/o.

TEATR LUDOWY

6 i 7 bm. godz. 19.15 „Tańczące zbiegowisko” godz. 18.00 (Scena NURT) „Bal w operze”, 8 bm. teatr nieczynny, od 9 do 11 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (bajka), 12 i 13 bm. godz. 19.15 „Hiob”.

Zespół Pieśni i Tańca „Budostal” zaprasza

Nowohucki Zespół Pieśni i Tańca „Budostal” po wakacyjnej przerwie rozpoczyna nowy sezon.

W lipcu tego roku Zespół uczestniczył w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Romeria International” w hiszpańskiej prowincji Galicia oraz na Festiwalu w Portugalii. Na jedenastu koncertach Zespół oglądano ok. 50 000 widzów nie licząc widzów telewizji i słuchaczy radiowych, dla których nagrał kilka piosenek.

Zapisy do dnia 16.X. br. przyjmuje sekretariat Zakładowego Domu Kultury „Budostal”, os. Złota Jesień 13 w Nowej Hucie, tel. 48-20-22, w. 84 codziennie w godz. od 9 do 20.

PIĄTEK 5 października

PROGRAM I

16.20 Program dnia
16.25 Dziennik telewizyjny
16.30 Film „Latający Holender”
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV
17.30 Film obyczajowy „Ostatnie takie trio”
18.35 Tele-gol — magazyn piłkarski
19.00 Dobranoc: Kasia i Matuszek
19.10 Telekino
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 Film „Odwieczny zew” (3)
21.35 Dziennik TV
21.55 Proponujemy, zapraszamy
22.05 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w akrobatyce sportowej
22.30 Jazz Jamboree-84 String Connection
23.10 Film psychologiczny TP „Dwoje bliskich obcych ludzi”
0.15 Dziennik TV

PROGRAM II

17.30 Śledztwo w sprawie nauki: Ludzie o poki kamiennej — reportaże naukowe
18.00 To trzeba wymyślić: Jak otrzymać wodę do picia z naszych rzek?
18.30 Kronika krakowska
19.00 Pobocza sportu: Post scriptum do rzutu karnego
19.20 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik TV
20.00 Z dymkiem cygara
20.15 Recital Zdzisławy Sośnickiej
20.45 Było nie minęło — Magazyna filmów dokumentalnych
21.45 Dziennik TV — wydarzenia
21.30 Galeria świata, Muzeum Rosyjskie w Leningradzie odc. 5 „Od Antonina Lysienki do Władimira Borowikowskiego
22.00 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurawskim: St. Witkiewicz — „Bezimiennie dzieło”

SOBOTA 6 października

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na dziale
9.00 Sobótka i film „Niebieskie lato”
10.30 Dziennik TV
10.35 Historia dramatu polskiego: Edward Redliński „Pustaki”
12.00 Kroniki lat pierwszych
12.45 Telewizyjny Koncert Życzeń dla Honorowych Dawców Krwi
13.15 Poradnik rolniczy
13.45 Od melodii do melodii — 16 minut z grupą V-Moto-Rock

GŁOS MŁODYCH KRZYSZTOF MATZKA przewodniczącym ZK ZSMP

Na plenarnym posiedzeniu, które odbyło się 27 września dokonano zmian personalnych w kierownictwie ZK ZSMP. Z rekomendacji Prezydium ZK, w tajnym głosowaniu, zdecydowaną większością głosów nowym przewodniczącym wybrano Krzysztofa MATZKE.

Krzysztof Matzka — 33 lata, mgr

AKTUALNOŚCI

● Z okazji „Dni NRD” odbyło się w kombinacie spotkanie z aktywem organizacji młodzieżowej KM HiL. W spotkaniu uczestniczyli: I Sekretarz Ambasady NRD — Klaus Wetzig oraz dyrektor Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Krakowie — Andreas Jonderko. Zaproszonym gościom działalność hutniczej organizacji młodzieżowej przybliżył przewodniczący ZF ZSMP — Andrzej Wortmann. O sytuacji gos-

podarczej NRD mówił Klaus Wetzig.

● W zlocie i marszu patrolowym im. kpt. A. Potiebnina, który odbył się 30 września uczestniczyło osiem drużyn wystawionych przez organizację młodzieżową HiL. Wśród zwycięzców (pierwsza szóstka) znalazły się cztery młodzieżowe drużyny.

● Decyzją Prezydium ZF ZSMP KM HiL na stanowisko dyrektora Uniwersytetu Robotniczego ZSMP HiL powołano z dniem 1 października K. — Zbigniewa Tumidajewicza.

● Szkolenie ideologiczne dla aktywów organizacji młodzieżowej oraz nowo wybranych przewodniczących kół odbędzie się w ośrodku wczasowym w Bartkowej, od 5 do 7 października.

● Zaproszenie na festyn sportowy organizowany z okazji Dni Hutnika przez aktyw młodzieżowy z Huty im. K. Gottwalda w Ostrawie otrzymała organizacja ZSMP z kombinatu HiL. Kilkuosobowa delegacja sportowa wyjedzie do Czechosłowacji 12 października.

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZSMP

Jednym z najlepiej działających kół w ZG/G-2 jest koło zmiany B, liczące 18 osób. Zebranie w ramach kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZF ZSMP odbyło się 1 października br. W spotkaniu uczestniczył sekretarz OOP. Przewodniczącym zarządu koła został Jerzy Kwater. Dyskusja trwała trzy godziny, poruszano wiele istotnych problemów. Do najistotniejszych należy zaliczyć: adaptację młodych pracowników oraz wyczerpanie po

pracy. Wiele krytycznych uwag skierowano pod adresem organizacji młodzieżowej i kierownictwa zakładu. Dlaczego — pytano — nikt nie interesuje się młodym pracownikiem? Dostaje pieniądze, ale nikt nie pomyśli o tym, by zapytać, jak mu się pracuje w brygadzie. Podjęto decyzję zorganizowania w najbliższym czasie spotkania z nowo przyjętymi pracownikami.

Rozmawiano także o formach wypoczynku po pracy — co należy robić, aby być ciekawym, przepełnionym atrakcjami. Członkowie koła zastanawiali się, kto może służyć pomocą przy organizowaniu interesujących relaksowych wypadów.”

NIEDZIELA 7 października

PROGRAM I

8.15 Program dnia
8.30 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film „Sześć milionów sekund”
10.30 Dziennik TV
10.35 „Wielkie miasta świata” odc. pt. „San Francisco”
11.30 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
12.00 Siedem anten
12.55 Festyn z okazji Dnia Milicjanta
13.25 Teatr dla dzieci „Bulanek”
14.10 Śladami naszych czasów
14.55 Program dnia
15.00 Dziennik TV
15.05 Magazyn sportowy: Mistrzostwa Świata w akrobatyce sportowej
15.50 Film prod. RFN „Czerwony szal” (3)
17.50 Kulisy wielkiej polityki: Żelazna lady, 18.20 Antena
19.00 Dobranoc „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik TV
20.00 Film prod. polskiej „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię”
21.35 Wektory — klub międzynarodowy
22.00 Sportowa niedziela
22.20 Dziennik TV
22.25 Wystrzegaj się blondynek — program rozrywkowy prod. NRD

PROGRAM II

9.45 Film „Zbrodniarz który ukradł zbrodnię”
11.20 W laboratoriach wojskowych i w przemyśle — wojskowy program publicystyczny
11.50 Dziennik TV
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Areobic
12.30 Muzykujące rodziny
13.20 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
14.10 Film „Winnietou” (5)
15.05 Program publicystyczny
15.25 Moja muzyka: Prof. Jerzy Lanzendorfer
15.55 Jutro poniedziałek — magazyn spraw rodzinnych
16.20 Wielka gra — teleturniej
17.15 Grabieżce kultury: Moda na Modonny
17.45 „Cervantes” (6) — film biograficzny TV hiszp.
18.35 Pałace, których nie znacie: Kock
19.05 Bogowie czterech stron świata: Doktryna Buddyizmu
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport: I liga żużlowa
21.00 Dopisać losy — program publicystyczny
21.25 Dziennik TV
21.30 Sensacje XX wieku
22.00 Film „Szpital na peryferiach” (11).

Weekend z TV

21.40 Na żywo — program publicystyczny
22.10 Studio sport
22.45 Och, donna Klara — wspomnienie o Jerzym Petersburskim w 5 rocznicę śmierci
25.15 Kina nocne — „Urok zła” horror prod. angielskiej.

PROGRAM II

13.00 Dziennik TV
13.10 Filharmonia dwójki
14.00 Dla dzieci: Podróż na taśmie filmowej
14.40 1500 sekund wielkiego sportu
15.10 Temat na dziś: początek roku akademickiego
16.00 Wideoteka i finał przebojów dwójki
16.55 Gorąca linia — ekspres reporterów
17.20 Kiedy cię okradną — program publicystyczny
17.45 „Ciało bez tajemnic” — film dok. TV angielskiej
18.30 Kronika krakowska
19.00 Na antenie dwójki — propozycje najciekawszych programów
19.15 „Łebki i ogonki” — film animowany prod. ang.
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Ze sztuką na ty — program publicystyczny
21.30 Tydzień w polityce
21.40 Impresja muzyczna
21.45 Dziennik TV
21.50 „Marco Polo” film hist. biograf. prod. włoskiej
23.05 Z wizytą u Bronisława Dąbrowskiego

Teren Nowej Huty był gorący jak wulkan, gotów w każdej chwili i o każdej porze wznowić swoją niszczycielską moc. I taka też była prawda, czego przemleć nie można, bo działo się to na oczach wszystkich mieszkańców powstającego miasta. Wśród junaków szerzyło się pijalstwo, kradzieże, napaści na posterunki MO. Tu, w Nowej Hucie był dziki zachód. Dla wielu cywilów i junaków — raj na ziemi, dla drugich — prawdziwe piekło na ziemi.

ZMP robił, co mógł, lecz nie zawsze potrafił zapobiec chuligaństwu. Wróg miał długie ręce i łatwy dostęp do niektórych junaków o słabych charakterach. Wróg nie szczędził wysiłków, by taki stan rzeczy trwał jak najdłużej. Szkalował Nową Hutę i jej budowniczych. Wrogowie duntowali cywilów, by ci napadali na junaków, prowadzili akcje zastraszania.

Było to zimą 1951 roku. Rozeszła się wiadomość, że nocą jeden z junaków 52. Brygady ZMP został złapany, gdy podkładał materiał wybuchowy pod budynek zakładu monopolowego naszego hotelu. Mówiono, że należał do podziemnej organizacji sabotażowej. Latem tego samego roku, gdy pracowałem w 37. Brygadzie „Służba Polsce” rozpowszechniała się z ust do ust makabryczna wiadomość zapierająca dech w piersiach, że w pobliżu naszych namiotów

znaleziono w zbożu ludzkie szkielety zbiegłych junaków. Gdy udaliśmy się pod wskazane miejsce, okazało się, że rzeczywiście były to szkielety, tyle że nie ludzkie, ale zwierzęce.

Opowiadał o różnych makabrycznych odkryciach nie brakowało w tamtych czasach. Mówiono, że robotnicy znajdowali w dołach z wapnem ludzkie szkielety, że natrafiali na zwłoki dzieci zamurowane w ścianach budynków w zastygłym betonie lub głębo-

Nowej Hucie, toczyło się tak, jak na każdej wielkiej budowie. Ludzie pracowali i budowali miasto, żyli jego sprawami i problemami dnia codziennego. (...)

W naszych trzech ochotniczych brygadach ZMP rozpoczęliśmy współzawodnictwo pracy socjalistycznej. Podejmowaliśmy cenne zobowiązania i te krótko-, i te długofalowe. Biliśmy rekordy indywidualne i zespołowe przy pracach wyładunkowych, wykopach ziemnych i murarskich.

szano na tablicy informacyjnej. Za najlepsze wyniki junacy otrzymywali pochwały, nagrody i premie pieniężne, a także urlopy i tytuły przodowników pracy. To mobilizowało chłopaków do jeszcze większych wysiłków.

Mimo że nie byłem silny ani wyrośnięty, zawsze wykonywałem normę, a nawet ją przekraczałem. Pomagał mi w tym upór i zahartowanie z dzieciństwa. Dodatkowego bodźca dodawało nam współzawodnictwo pracy. Pewnego

stało kilkanaście produkcyjnych grup rywalizujących o miano najlepszych. Przy wyładunku niektórzy osiągnęli nawet 450 procent normy, przy pracach ziemnych — nawet 600 procent. Rodzili się i pierwsi przodownicy pracy socjalistycznej. Był nim Piotr Ożański, murarz rekordzista z ochotniczej 51. brygady ZMP. Jego portrety porożewiane były na budowie. Pisała o nim prasa centralna i gazeta lokalna „Budujemy socjalizm”. My też chcieliśmy, żeby o nas pisano i mówiono, lecz nie mieliśmy tego szczęścia, co Piotrek, którego znałem osobliście. Być przodownikiem pracy Nowej Huty — to brzmiało dumnie. Ożański — to był bohater bardzo potrzebny. Potem nikt z nas o nim nie słyszał. Za to we współzawodnictwie wyrastali nowi bohaterowie. Ale byli wśród przodowników tacy junacy, o których nie pisała prasa. Mało kto słyszał o junaku Gnisie, najlepszym uczniu zakładu murarskiego z Elbląga. To tacy jak Gnis byli prawdziwymi bohaterami pracy socjalistycznej. Nie pragnęli zaszczytu i sławy jak Ożański. Ich sukcesy miały tę większą wartość, że nie były sukcesami jednorazowymi, ale uzyskiwanymi systematycznie, codziennie. Nikt im z kierownictwa budowy nie przygotowywał frontu pracy, musieli sami o niego dbać. (CDN)

JUNAK

Moje miasto — Nowa Huta

ko pod ziemią, zakopane tam przez młode dziewczęta. Każda taka wiadomość rozchodziła się lotem błyskawicy nie tylko wśród mieszkańców Nowej Huty i okolicznych wiosek, ale i daleko po kraju. O Nowej Hucie opowiadało jako o miejscu, gdzie żyli i pracowali ludzie wyjęci spod prawa, ludzie marginesu społecznego.

Jeszcze długo po latach, gdy miasto tętniło życiem jak każde inne, o naszym mieście można było usłyszeć legendy mrozące krew w żyłach rzekomo naocznych świadków tamtych wydarzeń.

A prawda była taka, że życie w powstającym mieście,

Brygada wzywała brygadę do szlachetnej rywalizacji. Taka rywalizacja toczyła się długo pomiędzy naszą 53. brygadą ZMP a brygadą nr 52. Na przykład w okresie miesiąca nasza brygada wykonywała średnio 350 procent normy. Wyścig z czasem trwał nieustannie, nieustannie też padły rekordy. Cieszą się z każdego najmniejszego nawet sukcesu. W plutonie, w kompanii i w grupach wszyscy zastanawialiśmy się nad tym, jakby jeszcze usprawnić organizację pracy, podnieść wydajność, by osiągnąć lepsze wyniki. Wyniki współzawodnictwa co tydzień podawano w rozkazie dziennym i wywie-

dnia w rozmowie z kolegami przyszła nam do głowy myśl, by stworzyć grupę samodzielną w składzie: Janek Lulewski, Marian Figula, Alfred Woźniak. Nasza grupa zobowiązała się na początek wykonać 130 procent normy przy wykopach lub wyładunku żwiru i piasku z wagonów. Była to nieprawdopodobna harówka, ale osiągnęliśmy cel: wykonaliśmy 200 procent normy. Ja i kolega Woźniak otrzymaliśmy nagrodę, aparaty fotograficzne. Niedługo jednak cieszyłem się tym cackiem — skradziono mi go. Przez kilka tygodni osiągnaliśmy dziennie 300 procent normy. (...) W naszej 53. brygadzie ZMP pow-

SPOŁECZNY INSPEKTOR PRACY WYJAŚNIA

Przedłużająca się rozgrywka

W związku z artykułem „PAT” zamieszczonym w 36 numerze „GNH” jestem zmuszony — m. in. z racji pełnionej funkcji społecznego inspektora pracy — do zajęcia stanowiska w sprawie tzw. urlopów zdrowotnych (...)

Zacznę od przypomnienia:

● Uprawnienia pracownika do płatnego urlopu dodatkowego (popularnie zwanego urlopem zdrowotnym) nie zależy od dobrej woli kierownika wydziału lub zakładu, lecz jest uprawnieniem, które wynika z obowiązujących przepisów, tj. rozporządzenia Rady Ministrów z 1982 r., oraz zarządzenia nr 1/83 ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego. Innymi słowy uprawnienie do urlopu zdrowotnego podlega pełnej ochronie prawnej tak, jak np. prawo do urlopu wypoczynkowego.

● Uprawnionymi do urlopów zdrowotnych są tylko ci pracownicy, którzy są zatrudnieni w warunkach szczególnie szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych, bezpośrednio przy pracach i na stanowiskach pracy wymienionych w specjalnym wykazie stanowisk, będącym załącznikiem do cytowanego wyżej zarządzenia ministra. Tak więc, uprawnienia do urlopu zdrowotnego także z przyczyn formalno-prawnych nie mogą dotyczyć wszystkich pracowników zatrudnionych w warunkach szkodliwych, a tylko tych, którzy są zatrudnieni na stanowiskach ujętych w „wykazie”. Oczywiście tego rodzaju ograniczenia formalno-prawne uprawnień do urlopu powodują nieraz słuszne rozgoryczenie pracowników, należy brać je pod uwagę. Natomiast całkiem inną sprawą jest potrzeba zmiany zakresu podmiotowego, tj. pracowników uprawnionych do urlopu przez np. poszerzenie stanowisk,

o co Społeczna Inspekcja Pracy upomina się już od dłuższego czasu.

● Płatny urlop dodatkowy powinien być wykorzystany na regenerację zdrowia pracownika i dlatego nie może być w żadnym wypadku:

— zamieniony na ekwiwalent pieniężny, jeżeli pracownik jest zatrudniony.

— nie udzielony lub przesunięty na lata następne. Co najwyżej biorąc pod uwagę duże trudności kombinatu (produkcyjne, kadrowe itp.) a także istniejące już zaległości urlopowe — można się zgodzić na zastosowanie (w drodze wyjątku w 1984 r. art. 168 Kodeksu Pracy) tj. na udzielenie urlopu zdrowotnego na bieżący rok najpóźniej do końca marca 1985 r.

Stąd cytowaną przez redaktor Krystynę Kraszkę wypowiedź Kierownika Aglomeracji (właściwie Wydziału Spiekalni II-ZS/S-2), że „jeżeli mam produkować, a muszę, dalszych urlopów dać nie mogę” — należy traktować jako (delikatnie mówiąc) grube nieporozumienie. Jest to stanowisko nie tylko sprzeczne z prawem, ale również niezgodne z punktu widzenia społecznego oraz interesu załogi. (...) Dlatego też z całą odpowiedzialnością muszę stwierdzić, że urlopy zdrowotne są i będą realizowane, a Społeczna Inspekcja Pracy będzie je bezwzględnie egzekwować od poszczególnych „opornych” kierowników, bowiem jest to sprawa nie tylko produkcji, ale i ochrony zdrowia pracowników.

Natomiast jeżeli chodzi o poruszony w artykule problem rozszerzenia „wykazu” stanowisk, na których praca uprawnia do urlopu zdrowotnego, to także i w tej sprawie czynnymi staraniami i nie sądzę, aby sprawa ta zakończyła się „patem” (tak jak sugeruje artykuł), ale raczej mamy tu do czynienia z przedłużającą się „rozgrywką” — używając za „Glosem” terminologii szachowej.

Brygadam Mularczyka, Czuchry, Dąbrowskiego, Repelewicza i innym odpowiadam przy okazji, że ich skargi i zażalenia zostały przedłożone głównej komisji kombinatu ds. urlopów zdrowotnych powołanej przez dyrektora ds. pracowników Kombinatu. W ujawnionych przypadkach naruszających cytowane przeze mnie przepisy i zarządzenia przez kierownictwa zakładów, komisja do spraw urlopów zdrowotnych powiększyła listę tych stanowisk.

Pozostałe, do których były wątpliwości z uwagi na brak aktualnych badań przekroczenia NDS zlecono Laboratorium Higieny Pracy do ponownego ich przebadania. Otrzymane wyniki, potwierdzające uciążliwość i szkodliwość dla zdrowia na spornych stanowiskach posłużą do rozszerzenia listy tych urlopów. Jak olbrzymia jest to praca, niech mówi liczba: kombinat zlecił przebadanie około 12.000 stanowisk pracy, wyniki już otrzymujemy. Stanowiska uciążliwe i szkodliwe są systematycznie dopisywane do wykazu uprawniającego do zdrowotnego urlopu, o czym powiadomieni są kierownicy zakładów i wydziałów.

BRONISŁAW CHOLEWA
Społeczny Inspektor Pracy Kombinatu

rozpatrzone ani jednego. Nie zanotowano także sukcesów we wdrażaniu projektów, których zastosowanie zmalało o 28 sztuk. Tylko w ZK, ZO, ZH, ZB, ZZ, TT, DT/J i P-69 wystąpił wzrost liczby projektów zastosowanych. W ramach TMMT w roku 83 za 8 miesięcy zgłoszono 90 projektów, w roku bieżącym tylko 64.

Istniejący stan wynalazczości w naszym kombinacie musi budzić niepokój szczególnie u ludzi, którzy swój wolny czas poświęcają temu tematowi. Dlatego na odbytym posiedzeniu w dyskusji członkowie zarządu wskazali szereg przyczyn, które mają decydujący wpływ na tak niski stopień wynalazczości w kombinacie. Większość dyskutantów wskazała pieniądze, jako jedną z sprawdzonych form wzrostu zainteresowania tematyką wynalazczą, o czym świadczy fakt, że w jednostkach, gdzie się one odbyły, nastąpił wzrost projektów. Niestety, i tej sprawdzonej formy stymulacji wynalazczości w roku bieżącym nie wykorzystano.

Wskazano na konieczność powołania zespołu, który przygotuje wnioski zmierzające do poprawy istniejącej sytuacji w ruchu wynalazczym w KM HiL, który przynosi gospodarce narodowej wielomilionowe oszczędności.

KRZYSZTOF MACIĄG

Zmierzch wynalazczości?

W dniu 10. 09. br. odbyło się posiedzenie Zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji przy KM HiL, na którym dokonano oceny stanu wynalazczości za pierwsze 8 miesięcy 1984 r. Z przedstawionych materiałów wynika, że nastąpił dalszy spadek zainteresowania wynalazczością w kombinacie. Podstawowe wskaźniki rzutujące na jej wyniki zmalały — zgłoszono o 137 projektów mniej. Jedynie w takich jednostkach, jak ZK, ZO, ZR, DT/J i P-69 nastąpił wzrost zgłoszonych projektów. Niepokoi natomiast fakt zmniejszonej liczby zgłoszeń w: ZS, ZP, ZG, ZW, ZT, ZM, ZA, TE, DZ, DKJ. Budzi również niepokój niezgłoszenie żadnego projektu kierowniczego. Projekt w tej grupie w latach ubiegłych dawały najlepsze efekty ekonomiczne. Pogorszył się również stan rozpatrywania projektów, co jest niezrozumiałe z uwagi na fakt zmniejszenia ich liczby. Do zakładów, które rozpatrzyły mniej projektów od średniej kombinatu należą: ZS, ZP, ZG, ZW, ZR, TT, DL, ZE, natomiast w TH i TO nie

Już tradycyjnym zwyczajem od wielu lat organizacje społeczno-polityczne KKM HiL organizują wyjazdowe kursy-konferencje. We wrześniu br. odbyły się takie spotkania w Ośrodku Wczasów Pracowniczych w Bartkowiej.

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD zorganizował tygodniowy pobyt dla czołowego aktywów kombatanckiego, a głównie dla prezesów kół zakładowych, przewodniczących komisji problemowych, prelegentów i Prezydium Zarządu Oddziału Fabrycznego. W sumie w tym pięknym zakątku sądeczynny wypoczywało 46 osób. Prefekcję na temat 45-lecia napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i przygotowania obronnego przez Armię Polską w 1939 roku wygłosił kol. Andrzej

Organizacje społeczne HiL z wizytą w Bartkowiej

Jaworski, znany działacz partyjny i zbawidowski. Ponadto omówienia spraw organizacyjnych dokonał prezes mgr Władysław Michałski.

Również w tym samym czasie odbyło się spotkanie połączone z wypoczynkiem dla honorowych dawców krwi, zorganizowane przez Krakowską Radę Honorowego Krwiodawstwa, której przewodniczy inż. Kazimierz Nowak — działacz i pracownik KM HiL. Uczestniczyło 60 osób — członków tego humanitarnego stowarzyszenia z całego miejskiego województwa krakowskiego. Jednak większość stanowiły pracownicy Huty im. Lenina. W programie znalazły się wykłady wybitnych naukowców.

Prezydium NSZZ i Egzekutywa KZ PZPR przy ZMO KM HiL zorganizowały we wrześniu br. dla czołowego aktywów związkowego i partyjnego w Bartkowiej kurs-konferencję połączonej z wypoczynkiem, w której brało udział 34 osoby. W programie uczestnicy mieli przygotowane referaty i prelekcje. Jan Dynur — I sekretarz KZ PZPR ZMO w swym referacie mówił „O Leninowskiej koncepcji związków zawodowych”, w którym te głównie podkreślił:

— Rolę związków zawodowych w ruchu robotniczym w okresie walki klasowej w kapitalizmie.

— Funkcję i rolę związków zawodowych w okresie przejściowym i w okresie budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Zast. kierownika zakładu ZO — mgr Stanisław Nowak omówił zagadnienia płacowe oraz nagrody i zyski, inne. Z prelekcją wystąpiła również prezes Klubu Mistrza kol. Grażyna Zaperty i przewodniczący NSZZ — kol. Kazimierz Kinal.

ALOJZY MISZTA

W wrześniu minęła kolejna rocznica śmierci wielkiego muzyka. Gdyby żył miałby teraz 39 lat. Urodził się w 1945 roku w miejscowości Seattle, w stanie Washington jako **JAMES MARSHALL HENDRIX**. Był „typowym” przedstawicielem murzyńskiego getta, rodzice nie mieli pieniędzy aby opiekować się nim w pełnym tego słowa znaczeniu. Jego matka zmarła gdy miał zaledwie dziesięć lat. Ponieważ pewnego dnia ojciec wyrzucił go z domu, wędrował po całym kraju i chwycił się różnych zajęć. Grał na gitarze aby zapomnieć o rzeczywistości, aby wyrwać się choć na chwilę z tego podłego świata. Granie mógł również zarabiać na swoje utrzymanie. Bardzo powoli wspiął się na szczyt, z którego zresztą nigdy nie dane mu było spaść.

Współpracował z grupami „Joey Dee and the Peppermints” i „Isley Brothers”. Występował z czołówką najwybitniejszych wokalistów murzyńskich. Wielokrotnie stawiał ze swoją gitarą

JIMI

obok takich wykonawców jak: Little Richard, Otis Redding czy Ike i Tina Turner. Zwrócił na niego uwagę basista grupy The Animals Chas Chandler. Dzięki jego namowom Jimi jedzie do Londynu, który od czasu debiutu The Beatles stał się światową stolicą muzyki rockowej. Chcieli z nim grać John Mayall (Paul McCartney, ale Hendrix pragnął grać wreszcie własną muzykę. Powstaje zespół The Jimi Hendrix Experience. Na gitarze basowej grał Noel Redding, a na perkusji John „Mitch” Mitchell.

Rozpoczął się ciągły marsz „w górę”. Pojawiają się znakomite przyjęte single: „Hey Joe”, „Purple Haze” i „Wind cries Mary”. Wszystkie te nagrania błyskawicznie „ładują” na listach przebojów. Pozycję Hendrixa ugruntowuje pierwszy album — „Are you Experienced?”. Brzmienie jakie uzyskano na tej płycie było czymś zupełnie nowym. Tak jak Jimi nie grał jeszcze śladem gitarzysty. Jego muzykę krytycy nazywają science fiction rockiem, czyli rockiem fantastyczno-naukowym.

Tak wyglądały, w telegraficznym skrócie, początki życia i kariery jednego z największych (o ile nie największego) w historii muzyki rockowej, jednego z książąt (powiedzenie Piotra Kaczyńskiego) gitary.



Odpryski

● Na liście przebojów „Trójki”, „grasuje” kolejny przeboj bardzo lubianego przez „Pogłosy” **HOWARDA JONESA** „Like to get to know you well”. W ostatnim notowaniu Howard Jones znalazł się na siódmym miejscu, ale prawdopodobnie długo tam nie zostanie. Gdyby w telewizji pojawiła się znakomite video z tym przebojem na pewno doszedłby do pozycji pierwszej. Ale może i bez pomocy obrazu... Wszystkim fanom tego niewysokiego faceta z fantazyjną fryzurą dedykujemy jedno z ostatnich jego zdjęć.

● Do końca tego roku firma płytowa Savitor wyda 500 tysięcy albumów. Będą to: „SZARA MASC” **LOMBARDU**, płyta braci Scierańskich, reedycja wydanej w USA „MUSIC FOR THE END” Orkiestry Ósmego Dnia, a także dwie składanki,

na których zaprezentowany zostanie plon konkursu ogłoszonego przez Savitor.

● Grupa Fleetwood Mae zwróciła się do sądu w Los Angeles o ogłoszenie jej bankructwa. Długi zespołu wynoszą 3697192 dolarów.

● Pierwszą płytę po trzyletniej przerwie nagrał Frank Sinatra. Jej tytuł — „L.A. is my lady”. Producentem tego krążka jest Quincy Jones, a nagrywane ją w Nowym Jorku.

● Elvis Costello pobił wszystkie rekordy powodzenia w Nowym Jorku. Osiem tysięcy biletów na jego występ w sali Radio City Music Hall sprzedano w ciągu zaledwie 90 minut.

● Znakomicie radzi sobie na liście przebojów „Trójki” zespół DAAB z nowym utworem „Przed nami wielka przestroż”. W ostatnim notowaniu tej listy awansowali z pozycji 85 na 15, a więc był to największy skok w górę. „Pogłosy” wróżą temu „kawalkowi” dalszy marsz do przodu.

Poczta „Pogłosów”

Dzięki niedawnym koncertom w naszym kraju brytyjskiego kwintetu IRON MAIDEN, wzrosła niezwykle popularność tego zespołu. Dla wszystkich fanatyków heavy metal rocka i „Zelaznej panienci” drukujemy adres Fan Clubu tej „kapeli”: Iron Maiden Fan Club 6 Star Street, London W 2.

JACEK KRĄG

„Powstanie Warszawskie w 1944 roku było jednym z najbardziej tragicznych wydarzeń drugiej wojny światowej. Przyniosło ono całkowitą zagładę milionowego miasta. Warszawa zmieniła się w pustynię, pełną trupów, ruin i zgłiszcz. Cała ludność, która zdołała przeżyć piekło walki, wypędzono i wywieziono do rozmaitego rodzaju obozów”.

Są to słowa Anny Swirczyńskiej z tomu wierszy „Budowałam barykadę”, które znalazły się „programie” sesji popularno-naukowej „Powstanie Warszawskie w świadomości Polaków”. Sesja ta odbyła się w dniach 27—28

września w Klubie Kombatanta w os. Górali, a jej organizatorami byli: Klub Kombatanta Ośrodka Kultury KM HiL, Zarząd Fabryczny ZBoWiD KM HiL i Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Krakowie.

Pierwszy dzień Sesji rozpoczął się od montażu powstańczej poezji i prozy w wykonaniu T. Malaka, K. Serusiówny i Z. Zazuli. Następnie o dyplomacji dotyczącej powstania mówił prof. Kazimierz Kąkol. Stronę militarną przedstawił płk. Stanisław Nalecz-Komorński, a tło polityczne nakreślił prof. Andrzej Pilch.

Legenda a rzeczywistość

Drugi dzień Sesji nazwano dniem wspomnień. Uświetlili go swoją obecnością uczestnicy Powstania Warszawskiego. Audytorium ogromnie zróżnicowane. Byli weterani wojny, pracownicy Ośrodka Kultury, młodzież z nowohuckich liceów ogólnokształcących, wybierająca się na studia historyczne. Początkowo młodzież uczestniczyła w Sesji z różnym zainteresowaniem. Był też i tacy co na wszelki wypadek zaopatrzyli się w ilustrowane tygodniki. W „tę” dziewczęta podziwiała pomysłowość z jaką humorysta Monę Lizę Giocondę zamienił na „prawdziwego panka”. Jasny czubek u tej damy uwieczniony przez mistrza Leonarda wyglądał zabawnie. Ale gdy gen. brygady **EDWIN ROZŁUBIRSKI** zaczął mówić o powstańczej zrywnej nawet kilkunastoletnie dziewczęta i chłopcy słuchali z otwartymi ustami.

General Rozłubirski 4-miego sierpnia 1944 roku miał tyle lat co obecnie jego najmłodszy słuchacz — osiemnaście i pół roku, stopień podporucznika na początku. Wkrótce znany, brawurowy porucznik „Gustaw”.

— Okoliczności, warunki zmuszały, że się wówczas szybko dorastało. Dzisiaj 20—21 letni chłopak, to jeszcze dziecko. Wtedy szesnastolatki były wartościowymi żołnierzami.

Porucznik „Gustaw” był zastępcą dowódcy „Batalionu czwartaków”, dowódcą oddziału Armii Ludowej.

— Powstańców obarakteryzowała zaciętość — doceniał to nawet wróg — i nietypowość działania. Ja byłem w grupowaniu „Łuk” na Starym Mieście. W pozycji powstańców wklonowany był „czerwony budynek” opanowany przez Niemców. Czerwony dom był ciesz-

niem. Jak go zdobyć — go-wili się dwa plutony „Konrada” i „Gustawa”. Przez trzy dni zbieraliśmy „niewybuchi” niemieckich pocisków artyleryjskich... I udało się.

General Rozłubirski — mówił tak skromnie, zauważa płk **STANISŁAW NALECZ-KOMOR-NICKI** — tymczasem kiedy na Starym Mieście mówiło się wtedy o tym przeklętym czerwonym budynku, to wszyscy wiedzieli, że tam walczy „Gustaw”. Nieustraszone „Gustaw”.

„Czerwony budynek”, to tylko epizod z zaciętych nieprzejed-



nanych walk powstańców AL. Zresztą tam na barykadach, w obliczu śmierci, wśród żołnierzy nie było podziałów politycznych. Żołnierze AL walczyli o bok AK.

Dzisiaj gen. Rozłubirski, jak łatwo obliczyć ma 58 lat, ogromne poczucie humoru i pewnie jeszcze sporo fantazji. W czasie przerwy trudno było dotrzeć do obleganego generała. Udało mi się zaledwie na kilka minut go zatrzymać.

— Panie generale, czy porucznik „Gustaw” miał doświadc-

zenie i wiedzę (także polityczną) generała postąpił tak samo?

— Tak samo. Dokładnie zachowywał się tak samo.

— Czy oprócz żelaznych nerwów i żelaznej woli ma pan jakieś słabości?

— Same słabości — rozbrajająco oświadczył pan generał.

— Słuchała pana też młodzież, rówieśnicy porucznika „Gustawa”. Proszę powiedzieć tym młodym co w życiu ożlowieka jest najważniejsze.

— Najważniejsze, to zachować twarz.

— Panie generale oprócz sukcesów w Krakowie (gen. Rozłubirski był dowódcą VI PDPD) spotkały też pana przykrości. Czy zachował też pan obok sympatii, żal?

— Tak, ale tylko do niektórych ludzi. Miasto uwielbiam i na tę Sesję, tojechałem przecież do starego, ukochanego Krakowa.

W tym momencie pana generała porwano na kawę. Po przerwie znowu z najwyższym skupieniem oglądał na okoliczność Sesji wyświetlany film „Sceny z Powstania Warszawskiego” — „Krisa”.

Ta Sesja cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Goście z Warszawy z uszanowaniem mówili też o organizatorach, dziękowano pani Henryce Roll-Podczarńskiej kierownicy Klubu Kombatanta — „nigdy dotąd nie uczestniczyliśmy w podobnej imprezie poza Warszawą”.

HENRYKA ROSIEK
JACEK KRĄG

MÓWIMY PO POLSKU

— Proszę panią, która godzina?
— Proszę panią, jak to trzeba załatwić?
— Proszę panią, zgubiła pani rękawiczkę...
Wygląda na to, że zwrot „proszę panią” na dobre zadomowił się w naszej współczesnej polszczyźnie i odwieczny dylemat, jak mówić: *proszę pani* czy *proszę panią* został raz na zawsze rozwiązany. Tego zdania są nawet ortodoksyjni językoznawcy, którzy twierdzą, że tendencja ta będzie się w naszym języku coraz bardziej utrwalać, gdyż formalny dublet *proszę pani* i *proszę panią* jest niewątpliwym obciążeniem systemu składniowego polszczyzny, a związek *prosić* + *dopełniacz* (*proszę pani*) — oczywistym archaizmem.

Zanim to jednak nastąpi, przyjrzyjmy się dotychczasowym znaczeniom obu tych zwrotów.

Grzecznościowego *proszę PANI* używano się zazwyczaj w znaczeniu „*zechce pani posłuchać, proszę zwrócić uwagę*”, a więc w tych najczęstszych sytuacjach życiowych, gdy konstrukcja ta jest wtrętem w żywy tok mowy („*No i poszedłem, proszę PANI, do brata...*”); „*ten wypadek zdarzył się, proszę PANI, przedwcześnie*”... Zatem *proszę pani* był to zwrot wtrącony do rozmowy i nie miał oznaczać istotnej prośby. Jeżeli natomiast chciało się kobietę rzeczywiście o coś poprosić, wtedy konieczne trzeba było użyć zwrotu: „*proszę PANIĄ* (w znaczeniu „*zapraszam panią, proszę panią o coś*”), np. „*Proszę PANIĄ o podanie mi dokładnego czasu*”, „*Proszę PANIĄ o zawiadomienie mnie o terminie licytacji*”, „*proszę PANIĄ o rękę*”.

Reasumując: używano się dwóch form — „*Proszę PANI, niechże pani mnie wysłucha*”, ale — „*Proszę*

PROSZĘ PANI

PANI o wysłuchanie moich uwag.” „*Proszę PANI, o której odchodzi ostatni pociąg do Krakowa?*”, ale „*Proszę PANIĄ o poinformowanie mnie o odjeździe ostatniego pociągu do Krakowa*”.

Mimo że wszystko wydaje się jasne, a różnice składniowe i znaczeniowe obu form są aż nadto widoczne, językoznawcy opowiadają się za formą *proszę panią*, tłumacząc to ewolucją języka.

Dawniej czasownik *prosić* rządził dopełniaczem. Mówiło się nie tylko *proszę pani*, ale także *proszę mamy, proszę taty, ciocia*. Dzisiaj dzieci tak się już nie zwracają do swych matek, ciocię, swoich ojców, wujów czy stryjów. We współczesnym języku po czasowniku *prosić* używa się najczęściej biernika (kogo? co?). Mówimy także *poprosić panią, zoprosić panią, uprosić panią, wyprosić panią* itp.

Jeśli tak — to pytam językoznawców: dlaczego formom: *proszę PANÓW* i *PAN*, *proszę KOLEGÓW* i *KOLEŻANEK* *proszę TOWARZYSZY* i *TOWARZYSZEK*, formom z dopełniaczem, dają pierwszeństwo przed: *proszę PANÓW* i *PANIE*, *proszę KOLEGÓW* i *KOLEŻANKI*, *TOWARZYSZKI* i *TOWARZYSZY*?

Np. „*Proszę kolegów i koleżanek!*” (nie: *kolegów i koleżanki*), czy możemy przejść do dyskusji? Czy dobrze brzmi zwrot: „*Proszę państwo, czy możemy zacząć?*” Na pewno nie.

Zatem co stoi na przeszkodzie, aby przez analogię posługiwać się dwoma zwrotami:

— *proszę PANI, czy może pani posprzątać pokój* i — *proszę PANIĄ o posprzątanie pokoju???*

MACIEJ MALINOWSKI



To i owo

Na mocy decyzji władz miejskich Berlina Zachodniego kto znajdzie lub wybierze sobie jakiś stary pomnik lub posąg i wyrazi chęć odnowienia go — stanie się jego właścicielem. Ta decyzja władz ma zapobiec ruinie wielu wartościowych dzieł sztuki, na których utrzymanie i renowację brak środków.

Po rozmowach z 340 amerykańskimi naukowcami okazało się, że ich największe odkrycia i najlepsze pomysły rodziły się w nocy, pomiędzy godziną 1.00 a 5.00. Uzasadnia się to tym, że gdy na dworze jest ciemno, ludziom łatwiej się skoncentrować i logicznie myśleć.

Niemalą konsternację wśród pracowników Urzędu Stanu Cywilnego w pewnym wojewódzkim mieście wywołał fakt tajemniczego zniknięcia klucza od sali ślubów. Po długich poszukiwaniach, do których zaangażowano milicję, ustalono, że klucz skradł zazdrosny narzeczony, którego ukochana postanowiła wyjść za mąż za innego.

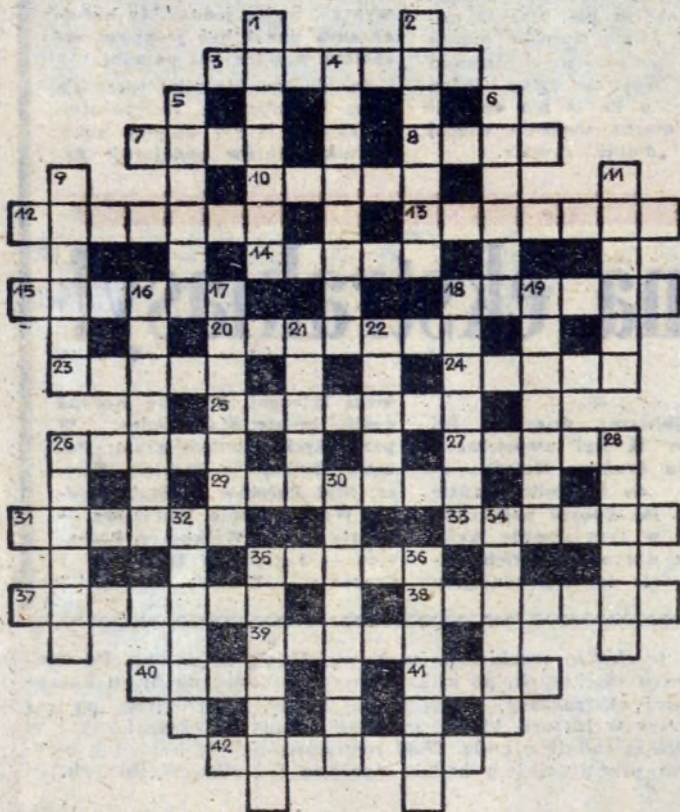
Dotychczas z lokali gastronomicznych ginęły przeważnie sztuczne, kieliszki, popielniczki, wazon. Pewnego razu milicjanci zatrzymali mężczyznę, który wynosił z restauracji wycielane krzesło. Zapytany, dlaczego zabrał ten właśnie przedmiot, odpowiedział, że jako stały bywalec lokalu niezwykle przyzwyczał się do wynoszonego siedziska...

Prosto z gór

Na wczasach w Zakopanem była pani z Zielonej Góry. Po zakończeniu turnusu zajęła sobie dorożkę i jedzie wąskimi, krętymi dróżkami do przystanku. Nagle z przeciwnej strony pędzi samochód. Koń przestraszył się i uskoczył w bok. — Dlaczego on się boi samochodu — pyta pani. — Ej, no dy uwiłdził stęry kółka, pake na nik bez dysła i bez konia, no to wyicie jako to jest — odpowiada góral. A jo tak strasznie ciekawy jestem, co byście wy panicko zrobiła, kiebyście uwiłdziła, że z sala wychodzo same portki bez chlopa?

Idąca doliną Strażyską wycieczka spotyka górala myjącego w strumyku kota. Jeden z turystów zwraca mu uwagę:

— Gazdo, kota się nie pierze...
— Pierze się — powiada góral.
Wycieczka poszła dalej w stronę Giewontu. Po dwóch godzinach turysty schodząc, widzą tego samego górala siedzącego nad strumykiem, a obok niego leżącego na kamieniu nieżywego kota.
— A nie mówilem gazdo, że kota się nie pierze...
— Pierze się, ino nie wykrecę.



POZIOMO: 3. bez niej górnik nic nie zobaczy, 7. płynie przez Myślenice, 8. duże miasto na Bliskim Wschodzie, 10. trofeum Indianina, 12. uderzenie nogą, 13. kwiatowy lub warzywny, 14. sztuczne włókno, 15. epidemia, 18. wodny pojazd, 20. pachnący lub do sałatki, 23. piękny kwiat, 24. odmiana dzikiej kaczki, 25. stromizna na „zakopiance”, 26. model, 27. np. altanka, 29. starożytna epopeja, 31. rozprężenie organizmu, ogólne wyczerpanie, 33. zasłona, 35. pieczara, 37. ptaszek z dżungli, 38. Cezar go przekroczył, 39. poeta z grupy młodopolskiej, 40. składnik powietrza, gaz, 41. gra liczbowa, 42. np. działowa.

PIONOWO: 1. część ludowego stroju, 2. Ateny z niego słyną, 4. ptak morski, 5. stare miasto w środku Polski, 6. zmiana kierunku drogi, 9. etat, 11. sanacyjne więzienie, 16. malarz lub śpiewak, 17. specjalista rolny, 18. rower lub kajak, 19. stroili się w niego królowie i magnaci, 21. określenie, 22. z niego mąka, 26. w nim cięte kwiaty, 28. z niego lekkie pudełko, 30. na niej robisz pierogi, 32. miasto na Śląsku, 34. droga sputnika, 35. dzieli rejony, kraje, 36. na biegunie.

Rozwiązanie krzyżówki nr 38

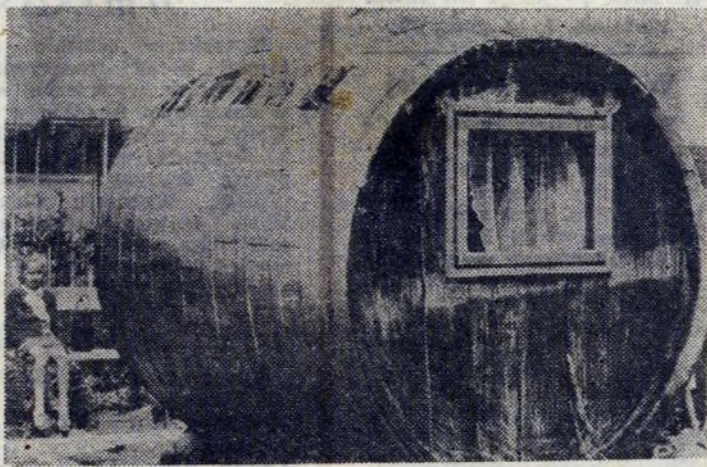
POZIOMO: 6. wydawnictwo, 9. zapłon, 10. Otello, 12. ekran, 14. sąsiad, 15. kabina, 18. Ukraińiec, 19. Władysław, 20. Światowit, 22. wademecum, 25. aceton, 29. sęjsja, 30. dawka (wspak), 31. skowyt, 32. Serbia, 33. odwodnienie.

PIONOWO: 1. wykład, 2. garnek, 3. interes, 4. uczony, 5. świerk, 7. Tamiza, 8. globus, 11. Zabkowiec, 13. Andaluźja, 16. bitwa, 17. Bardo, 21. apteka, 23. Erynie, 24. tawerna, 26. Nowada, 27. patron, 28. odsiew, 29. sernik.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 38 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jan Szkaradek — os. Dywizjonu 303 19/47 — Kraków, Wiesław Szarek — Nowa Huta os. Piastów 58/14, Alicja Trela — Kraków os. Złotego Wieku 48/14.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

Problem mieszkaniowy w Nowej Hucie (prawdopodobnie także w pozostałych dzielnicach Krakowa) zostanie już wkrótce rozwiązany. Niedługo będzie o tym głośno w prasie, radiu i telewizji. My jako pierwsi otrzymaliśmy tę sensacyjną wiadomość z kół zazwyczaj znakomicie poinformowanych i zbliżonych do Urzędu. W Krzesławicach powstaje zakład produkcyjny firmy polonijnej „Circle Buildings”, który zasypie „wyglodzony” rynek mieszkaniowy, tanimi, bardzo ładnymi, niezwykle funkcjonalnymi, a przede wszystkim montowanymi w krótkim czasie (16 godzin) domkami. Bardzo istotny wydaje się fakt, że cena jednego takiego domku nie powinna przekroczyć 70—80 tys. zł. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko czekać na pierwsze egzemplarze. Są już nabywey. Jack



I-ligowy basket!

CIĄG DALSZY ZE STR. 12

TERMINARZ GIER HUTNIKA — I runda

6.10.1984: Hutnik — Górnik Wałbrzych
13.10.1984: Hutnik — Stal Bobrek Bytom
17.10.1984: Pogoń Szczecin — Hutnik
20.10.1984: Hutnik — Legia Warszawa
27.10.1984: Gwardia Wrocław — Hutnik
3.11.1984: Hutnik — Zastal Zielona Góra
10.11.1984: Wisła Kraków — Hutnik
14.11.1984: Hutnik — Zagłębie Sosnowiec
5.12.1984: Lech Poznań — Hutnik
8.12.1984: Hutnik — Polonia Warszawa
15.12.1984: Śląsk Wrocław — Hutnik

ZESPÓL KOBIEC

Trener: Zbigniew KOZMIŃSKI

● Kadra:
Jolanta CIEPICHAŁ — urodzona w 1960 r., wzrost 170 cm, do Hutnika pozyskana z Korony Kraków
Urszula KOKOSZKA — 1960 r., 164 cm, wych.
Bożena KRZEMIŃSKA — 1960 r., 172 cm, wych.
Zdzisława KWIATKOWSKA — 1960 r., 170 cm, Pogoń Lubaczów
Anna NOWOTNIK — 1964 r., 182 cm, Korona Kraków
Agata WAWRO — 1963 r., 174 cm, Wisła Kraków
Beata SEMPER — 1965 r., 166 cm, wych.
Danuta SUDA — 1955 r., 178 cm, wych.
Agata SZKUTNIK — 1965 r., 178 cm, wych.
Małgorzata GAWOR — 1959 r., 178 cm, Wisła Kraków
Halina KOSIŃSKA — 1955 r., 180 cm, Unia Wałbrzych, Wisła Kraków
Bożena DŁUGOSZ — 1961 r., 176 cm, Ogniwo Piwniczna

TERMINARZ GIER HUTNIKA — I runda

6.10.1984: Odra Wrocław — Hutnik
13.10.1984: AZS Rzeszów — Hutnik
20.10.1984: Hutnik — Stal Stalowa Woła
27.10.1984: AZS Lublin — Hutnik
3.11.1984: Hutnik — Korona Kraków
10.11.1984: Star Starachowice — Hutnik
17.11.1984: Hutnik — AZS Kraków
24.11.1984: Start Lublin — Hutnik
1.12.1984: Hutnik — Glinik Gorlice
8.12.1984: Wisła II Kraków — Hutnik
15.12.1984: Hutnik — AZS Gliwice

Drużyny, które w rozgrywkach II ligi zajęły pierwsze miejsca w swoich grupach uzyskują automatyczny awans do ekstraklasy, natomiast zespoły, które uplasowały się na drugich lokatach będą brać, wespół z 9 i 10 drużyną I ligi, udział w barażowych pojedynkach o ekstraklasę. Dwa najlepsze zespoły barażów awansują do I ligi. Ekstraklasę opuszczają automatycznie dwie ostatnie drużyny rozgrywek.

NOWE PRZEPISY!

1 rzut — 3 punkty

Na czerwcowym kongresie FIBA w Monachium zatwierdzono szereg poprawek dla przepisów koszykówki. Oto najważniejsze z nich:

1. Na boisku wprowadza się dwie dodatkowe linie, w formie półkoli o promieniu 6,25 m. Celny rzut spoza tej linii ma wartość 3 pkt. Zawodnikowi rzucającemu nie wolno stać na linii, a jeżeli jest to rzut z wyskoku, to odbicie musi nastąpić przed linią. Za celny rzut z linii i wewnątrz półkola zalicza się 2 pkt.
2. Jeżeli zawodnik jest faulowany przy celnym rzucie, wówczas bez względu na miejsce, z którego rzucał przysługuje mu jeden rzut osobisty. Inaczej wygląda sytuacja, gdy faul nastąpił przy rzucie niecelnym. Wtedy jeżeli rzut był oddany spoza 6,25 m, faulowany gracz wykonuje 3 rzuty wolne i może zdobyć 3 pkt, jeżeli z bliższej odległości — to tylko 2 rzuty.
3. Jeżeli drużyna popełniła 7 przewinień w jednej połowie, to każde następne karane jest jednym rzutem wolnym, a gdy ten jest celny zawodnik otrzymuje premię w postaci drugiego rzutu. Jeśli przewinięcie jest umyślne, to tak jak dawniej zawodnikowi przysługują dwa rzuty wolne.
4. Zawodnik ściśle kryty, musi w ciągu 5 sek. wprowadzić piłkę do gry podaniem, kozłowaniem lub rzutem. Jeżeli tego nie uczyni wówczas z boku rozpoczynają przeciwnicy.
5. W przypadku przewinienia technicznego trenera lub zawodnika rezerwowego drużyna przeciwna wykonuje dwa rzuty wolne i rozpoczyna grę z boku.
6. Przy wyjściu piłki na aut np. w 20 sek. akcji po odbiciu przypadkowym od nogi przeciwnika, zespół ma tylko 10 sek. na dokończenie akcji. Natomiast w przypadku, gdy przeciwnik rozmyślnie wybiję ją na aut, drużynie atakującej przysługuje nadal 30 sek. na przeprowadzenie akcji. Niewiele da symulowanie kontuzji. Jeżeli zawodnik drużyny posiadającej piłkę jest kontuzjowany i sędzia przerywa grę np. w 25 sek., wówczas po wznowieniu gry drużynie pozostaje jedynie 5 sek na oddanie rzutu.
7. Nowe przepisy do podania piłki na swoją połowę. By taką akcję uznać za błąd, musi być to świadome, zdecydowane zagranie w tył z pola ataku.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczność.
Wydawca: Krakowski Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

HUTNIK — POLONIA BYTOM 2:0 (2:0)

Bramki strzelili: Szczecina w 21 min. i Orzeł w 41 min. Sędziował T. Stepien z Częstochowy. Żółta kartka Bojda. Widzów ok. 2 tys.

HUTNIK: Holocher — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Orzeł, Pawlikowski (od 46 min. Bargiel), Sysło, Smagacz — Fait (od 76 min. Smialek), Szczecina.

Tym razem na „Suchych Stawach” było na co popatrzeć. Hutnicy przystąpili do spotkania bardzo skoncentrowani z wolą zwycięstwa i przy tym potrafili także grać z polotem. Od pierwszej minuty gospodarze sprawiali wrażenie świetnie naoliwionej maszyny, która pracuje szalenie rytmicznie. Przewaga miejscowych we wszystkich elementach piłkarskiej sztuki nie podlegała dyskusji i tak na dobrą sprawę bytomianie winni być zadowoleni z tego, że ponieśli w Nowej Hucie tak nikłą porażkę.

Szybka, z polotem prowadzona gra, wiele akcji skrzydłami w wykonaniu bocznych pomocników Orla i Smagacza dała w efekcie wiele sytuacji pod-

bramkowych na przedpolu Patonia. Jedyne dwie z nich zakończyły się celnymi strzałami.

PIĘKNE GOLE SZCZECINY I ORŁA

Pierwsza połowa godna ekstraklasy!

Oba zresztą gole padły w podobnych sytuacjach. W pierwszym wypadku, w 21 minucie, do dośrodkowania Orla z rzutu wolnego wyskoczył Szczecina i po raz pierwszy potwierdził, iż sztukę gry głową opanował znakomicie. W 41 minucie Sysło posłał w podobny sposób

piłkę na pole karne Polonii i tam Orzeł, znów strzałem głową pokonał Patonia.

Pierwsza połowa spotkania zakończyła się więc dwubramkową przewagą Hutnika. W tym okresie drużyna pokazała bardzo ciekawy, dynamiczny i ofensywny futbol. Z taką formą hutnicy winni wygrać rywalizację o ekstraklasę.

W drugiej części meczu gra

bramkę Holochera. Stało się to dopiero na dwie minuty przed końcowym gwizdkiem sędziogo.

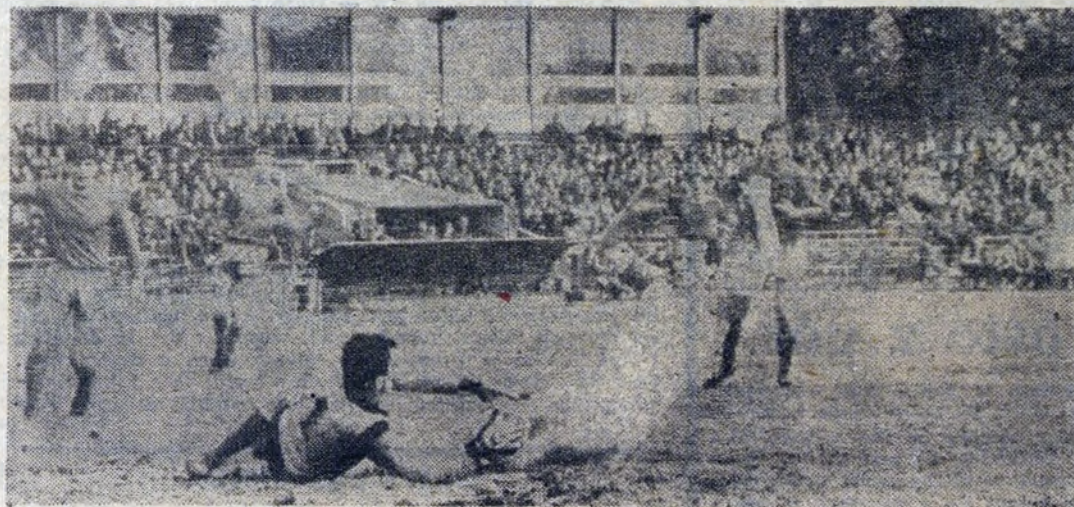
Oceniając bardzo wysoko (szczególnie za pierwsze 45 minut gry) formę Hutnika można mieć do podopiecznych trenera Janusza Wójcika tylko jedną pretensję: o to, iż nie strzelili w tym meczu znacznie więcej goli, nie „dobili” rywala.

sprawdzian w tej rundzie. Małe, ciasne, typowo piłkarskie boisko w Świdniku, dość specyficzna atmosfera wszystko to sprawia, że w Świdniku trudno wygrać. Sądzę jednak, że hutnicy chcą nadal być jedynym zespołem w lidze bez porażki.

Za plecami Hutnika toczy się ostra rywalizacja. Najgroźniejsi rywale grają między sobą. Górnik Knurow podejmuje de-

W najbliższej, dziesiątej już serii gier II ligi niepokonaną jak dotąd drużyną Hutnika udaje się do Świdnika, gdzie przyjdzie jej stoczyć pojedynek z groźną w tym sezonie Avią. Sądzę, że dla nowohuckich piłkarzy będzie to najtrudniejszy

bicki Igloopol, kielecka Korona gościć będzie Stal Mielec. W pozostałych meczach grają: Polonia Bytom — Błękitni Kielce, Stal Rzeszów — Stal Stalowa Wola, Polonia Warszawa — Baluty Łódź, Włókniarz Pabianice — Jagiellonia Białystok i Cracovia — Resovia.



Hubert Fait w kolejnym ataku na bramkę Patonia. Tym razem jednak nowohucki napastnik stałował bramkarza bytomian. Fot. ST. GAWLIŃSKI

GRUNWALD — HUTNIK 28:28 i 23:32

HUTNIK: Gonciarzyk, Ciałowicz — Ostrowski 0 i 0, Gawlik 5 i 3, Kopczyński 0 i —, Tomaszewski 7 i 7, Pater 2 i 5, Pawlowski 0 i 0, Mroczkowski 0 i 0, Obruśnik 1 i 1 Skalski 11 i 7, Garpiel 2 i 9.

Dwa dobre spotkania rozegrał na trudnym terenie w Poznaniu piłkarze ręczni Hutnika. Też zdobyte punkty dobrze świadczą o formie podopiecznych trenera Stanisława Ryśka, choć zapewne pozostał także pewien niedosyt. Bowiem

kin Skalski, w rewanżu najlepszy byli Ciałowicz i duet reprezentantów Garpiel i Gawlik. Spotkaniami w Poznaniu Hutnik potwierdził swoje wysokie aspiracje w nadchodzących rozgrywkach. Zespół wydaje się być dobrze przygotowany do

Poznań zdobyty...

sezonu, skład jest wyrównany. Sądzę należy, że najbliższe mecze z dobrym rywalem, jakim jest kielecka Korona, potwierdzą wysokie umiejętności drużyny z Suchych Stawów. Pojedynek z zespołem braci Tłuczynskich winien przynieść wiele emocji i zwycięstwo Hutnika.

sezonu, skład jest wyrównany. Sądzę należy, że najbliższe mecze z dobrym rywalem, jakim jest kielecka Korona, potwierdzą wysokie umiejętności drużyny z Suchych Stawów. Pojedynek z zespołem braci Tłuczynskich winien przynieść wiele emocji i zwycięstwo Hutnika.

1. Wybrzeże	4	8	125—100
2. HUTNIK	4	7	110—91
3. Pogoń	4	6	83—76
4. Korona	4	4	116—109
5. Grunwald	4	4	103—111
6. Poznań	4	3	78—79
7. Anilana	4	3	109—116
8. AZS W.	4	3	84—93
9. Śląsk	4	1	99—118
10. AZS Gorz.	4	1	93—107

Dnia 18 października (wtorek) o godz. 14.15 na stadionie Hutnika dojdzie do pojedynku drużyn młodzieżowych Polski i Grecji w ramach eliminacji mistrzostw Europy. W związku z dużym zainteresowaniem tym spotkaniem informujemy, że sekretariat KS Hutnik przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe dla zakładów pracy. Informujemy równocześnie, że prowadzona jest przedsprzedaż na ten mecz w nowohuckim „Obisie” i w Punkcie Informacji kulturalnej KAK i KŁ w budynku „Z”.

Co, gdzie, kiedy?

- PIŁKA RĘCZNA** (I liga mężczyzn)
HUTNIK — KORONA KIELCE
sobota, 6. 10. godz. 18
niedziela, 7. 10. godz. 18
- KOSZYKÓWKA** (I liga mężczyzn)
HUTNIK — GÓRNIK WAŁBRZYCH
sobota, 6. 10. godz. 18.30
- BOKS** (II liga)
HUTNIK — AVIA ŚWIDNIK
niedziela, 7. 10. godz. 10

W klasie okręgowej

Bardzo dobrze spisująca się do tej pory w klasie okręgowej rezerwa Hutnika straciła w ostatniej kolejce spotkań trzeci punkt. Tym razem hutnicy zremisowali 1-1 (0-1) w Krzeszowicach w pojedynku z miejscowym Świttem. Bramkę dla Hutnika II strzelił Krawczyk.

Drugi nowohucki przedstawiciel w tej klasie rozgrywkowej, zespół Wandy zremisował na wyjeździe z Piłkarszem 0-0. Po tych spotkaniach Hutnicy zajmują drugie miejsce w tabeli ze stratą jednego punktu do liderującego Wawelu. Wanda zajmuje 12 lokatę z 4 zdobytymi punktami w 3 spotkaniach.

TKKF informuje...

...że w dniach 8 i 9 października odbędą się zawody strzeleckie w Pleszowie w ramach XXI Spartakiady Pracowników KM HiL.

I-ligowy basket!

Awans uzyskali hutnicy w imponującym stylu. Wygrali rywalizację na drugim froncie wyraźnie. Jednak II liga to nie ekstraklasa. Tu gra się inaczej, przede wszystkim przeciwko znacznie lepszym i wyższemu rywalom. Już pierwszy mecz da odpowiedź, czy drużyna trenera Marcina Kasperca zdoła w doborowym towarzystwie zająć miejsce, gwarantujące dłuższe zadowolenie się w lidze. To cel drużyny w nadchodzących

rozgrywkach. W najbliższą sobotę startuje także koszykarska II liga. Wśród drużyn tej klasy rozgrywkowej znajduje się także żeński zespół Hutnika. Drużyna przystępuje do rozgrywek z jednym celem — uzyskać awans do ekstraklasy. Wydaje się to bardzo realne. Hutnik doznał wzmocnienia, przybyły dwie zawodniczki z krakowskiej Wisły. Jest szansa na awans. Trzeba ją wykorzystać.

O PUCHAR ZF ZSMP

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Krakowie dwa turnieje koszykarskie. W hali Hutnika kobiety walczyły o Puchar Przewodniczącego ZF ZSMP KM HiL. Drużyna Hutnika rozegrała w nim dwa spotkania. W pierwszym, przeciwko SCP Rużomberok podopieczne trenera Zbigniewa Koźmińskiego wygrały 72-52 (40-21), w drugim z DVTK Miskolc 78-74 (43-43). Należy dodać, że obaj rywale są przedstawicielami ekstraklasy w swoich krajach. Zwłaszcza pojedynek z Węgierkami mógł się podobać i potwierdził dobre przygotowanie hutniczek do sezonu. Punkty w obydwu pojedynkach zdobyły: Kosińska 40, Krzemianka 37, Ciepichal 18, Kokozka 17, Suda 15, Nowotnik 13 i Gawor 10.

„O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ WISŁY”

Koszykarze ostatnie przetwarzanie przed rozgrywkami ekstraklasy wyznaczili sobie w dorocznym turnieju w hali Wisły. Na parkiecie sali przy ul. Reymonta wystąpiły następujące drużyny: Chemosivit (CSRS), Wybrzeże Gdańsk, Wisła i Hutnik. Hutnicy przegrali dwa spotkania: z Chemosivit 74-63 (42-36) — najwięcej punktów K. Klim-

czyk i Matysiak po 13, z Wisła 94-87 (41-44) — najwięcej punktów Zochowski 24 i K. Klimeczk 16 oraz wygrali w trzecim z gdańskim Wybrzeżem 78-69 (40-29) — najwięcej punktów K. Klimeczk 20 i Matysiak 18. W tabeli turnieju hutnicy zajęli trzecie miejsce. W zespole Hutnika nie grał Biliński z powodu choroby.

ZESPÓŁ MĘŻCZYŹN

- Trener: Marcin KASPERZEC
- Kadra:
 - Krzysztof KLIMCZYK — urodzony w 1960 r., wzrost 200 cm., wychowanek klubu
 - Leszek MIELCAREK — 1957 r., 197 cm., Korona Kraków
 - Ryszard JANCZURA — 1964 r., 189 cm., wych.
 - Andrzej MATYSIAK — 1957 r., 184 cm., wych.
 - Marek ZOCHOWSKI — 1959 r., 200 cm., Wisła Kraków, Unia Tarnów
 - Leszek JANCZURA — 1966 r., 194 cm., wych.
 - Władysław WEZYK — 1964 r., 185 cm., wych.
 - Włodzimierz KLIMCZYK — 1957 r., 197 cm., wych.
 - Franciszek SZPORA — 1959 r., 179 cm., wych.
 - Czesław BILIŃSKI — 1954 r., 202 cm., Wisła Kraków
 - Zdzisław PALUCH — 1951 r., 184 cm., Wisła Kraków
 - Tomasz CZAJA — 1957 r., 197 cm., AZS Kraków
 - Paweł CHANEK — 1963 r., 194 cm., wych.
- CIĄG DALSZY NA STR. 11